



Olsztynski Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



MARZEC 2024

Trzeciecki

- apeluje

Kostrzewski

- szuka milionów

Torbicz

- o „siódmej brygadzie”

Budzyński

- publikuje listy

Matus

- o oszustwie na „bon
lekowy”

Sitek

- o śmierci i polityce

IGI

- informuje na bieżąco

Sieradzki

- o III WŚ

Makowski

- o MO w Giżycku

Kowalewicz

- od Redakcji

K.I. Galczyński,
„Dzieci na Wielkanoc”

„Ty dzieciom na Wielkanoc odpuść wszystkie winy:
że rozlały atrament, że zbiły słoiki –
gdy tak smacznie śpią nocą,
nie dziw, że we dnie psocą,
że wciąż w ruchu są, jak małe listeczki brzeziny.
Ty także byłeś mały. To historia dawna,
powiadasz. Ja rozumiem – dzisiaj nosisz krawat,
parasol i notesik,
ale gdyś jest wśród dzieci,
czy nie jesteś znów dzieckiem, powiedz, czy nieprawda?”



Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów

Spis treści miesięcznika

7. Od Redakcji – Jerzy K. Kowalewicz
8. Do Redakcji – Józef Libuda
13. Wiceszef MSWiA: uderzanie w policję, w świetle protestów rolniczych, jest nieuprawnione – Czesław Mroczek
16. Apel – Wojciech Trzeciecki
17. Zaginęły miliony złotych, które Ziobro dostał na rozpatrywanie odwołań emerytów – Leszek Kostrzewski
19. „Siódma brygada” – Bazyle Torbic
20. List do Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej Pana Zbigniewa Konwińskiego – Henryk Budzyński
21. List do Pana Włodzimierza Chróścika, Prezesa Rady Radców Prawnych – Henryk Budzyński
25. USTAWA REPRESYJNA – GORZKIE STATYSTYKI – Zespół Prawny FSSM RP
27. - Oszustwo na „Bon Lekowy” – Linda Matus
28. Tanie Ubezpieczenie Samochodu Dla Seniorów - wallstreetviral.com
29. Śmierć i polityka – Elżbieta Sitek
32. IGI informuje - IGI
34. „TAJNE BLIZNY”, t.3 Exodus odc. 12 – Aneta Wybieralska
38. „Trzecia Wojna Światowa” – (Andy Collins), Andrzej Sieradzki
41. Czy król Karol III abdykuje? -msn.com)
42. „Służba śledcza”, cz. II Podręcznik dla Policji Państwowej 1928
46. Historia Milicji Obywatelskiej w albumach – Bohdan Makowski

W mediach

Krytyka Polityczna

Gordyjski węzeł rosyjsko-dezinformacyjny, czyli drugie dno rolniczych protestów (krytykapolityczna.pl)

„Korwin Lewicy” – dlaczego Anna Maria Żukowska budzi takie emocje? (krytykapolityczna.pl)

Gazeta Senior

Oszustwo Na „Bon Lekowy”: Ostrzeżenie Dla Seniorów - GazetaSenior.pl

LISTA POLSKICH LEKÓW To Niższe Wydatki W Aptekach: Sprawdź Swój Lek W Prostej Wyszukiwarce - GazetaSenior.pl

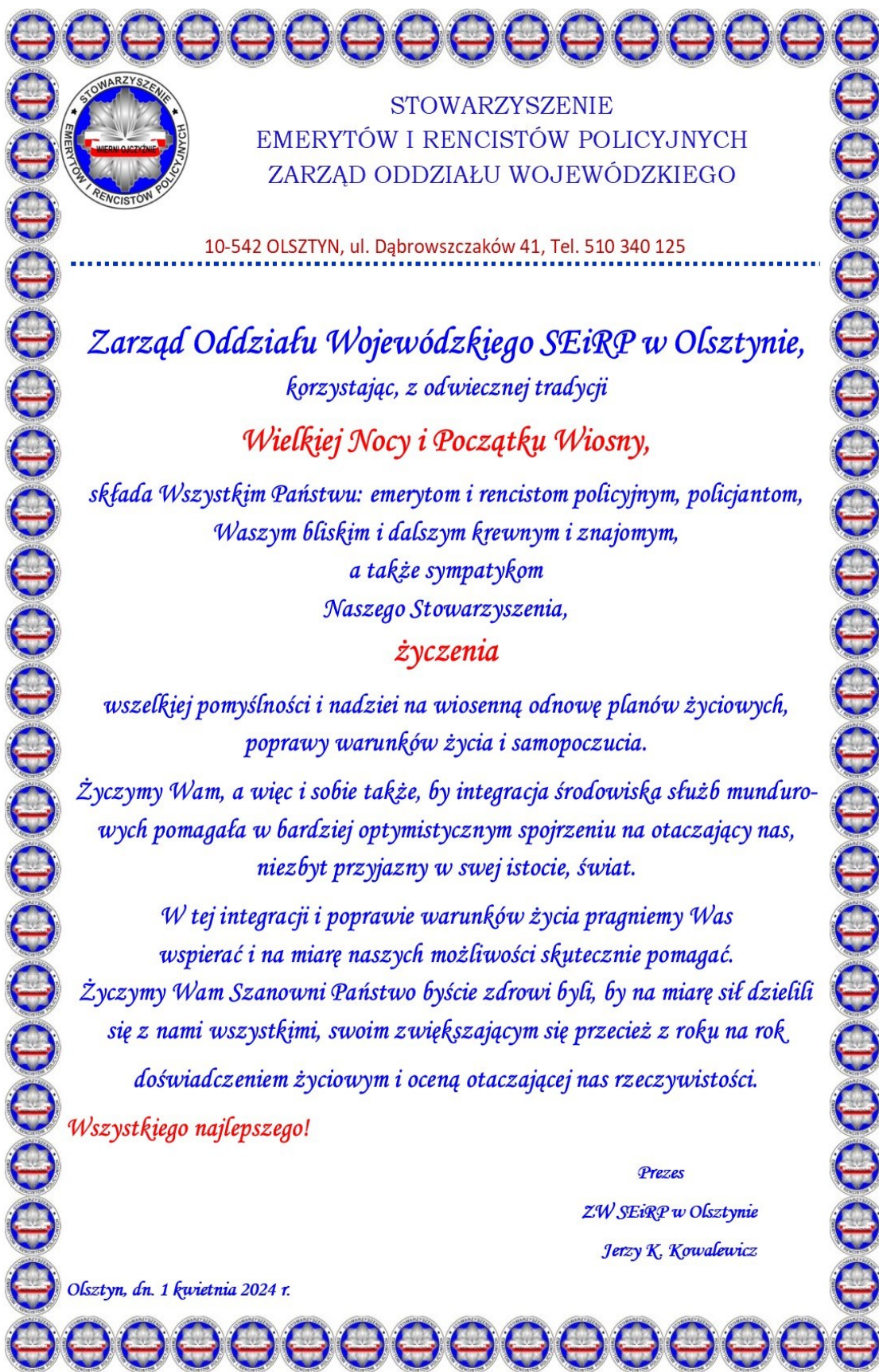
Bezpłatne Leki 65+ □ Jakże Leki Za Darmo Po 65 Roku życia? [aktualna Lista] GazetaSenior.pl

Bon Senioralny: Nowe Wsparcie Dla Seniorów [kwota I Kryterium Dochodowe] - GazetaSenior.pl

Przegląd Lekowy: Nowe świadczenie Gwarantowane - Kiedy Dostępne Na NFZ? - GazetaSenior.pl



krytyka polityczna



STOWARZYSZENIE
EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO

10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41, Tel. 510 340 125

*Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie,
korzystając, z odwiecznej tradycji*

Wielkiej Nocy i Początku Wiosny,

*składa Wszystkim Państwu: emerytom i rencistom policyjnym, policjantom,
Waszym bliskim i dalszym krewnym i znajomym,
a także sympatykom
Naszego Stowarzyszenia,*

życzenia

*wszelkiej pomyślności i nadziei na wiosenną odnowę planów życiowych,
poprawy warunków życia i samopoczucia.*

Życzymy Wam, a więc i sobie także, by integracja środowiska służb mundurowych pomagała w bardziej optymistycznym spojrzeniu na otaczający nas, niezbyt przyjazny w swej istocie, świat.

W tej integracji i poprawie warunków życia pragniemy Was wspierać i na miarę naszych możliwości skutecznie pomagać.

Życzymy Wam Szanowni Państwo byście zdrowi byli, by na miarę sił dzielili się z nami wszystkimi, swoim zwiększającym się przecież z roku na rok doświadczeniem życiowym i oceną otaczającej nas rzeczywistości.

Wszystkiego najlepszego!

Prezes

ZW SEiRP w Olsztynie

Jerzy K. Kowalewicz

Olsztyn, dn. 1 kwietnia 2024 r.

*„Każdy z nas będzie miał w swoim życiu
najradośniejszą chwilę zmartwychwstania”
bł. Stefan Kard. Wyszyński*



Drogie Funkcjonariuszki,

Drodzy Funkcjonariusze,

Drogie Funkcjonariuszki i Funkcjonariusze w st. spocz.

Drodzy Pracownicy Cywilni,

z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzę Państwu dobrego zdrowia, pogody ducha i wiosennego nastroju.

Niech ten świąteczny czas wniesie do Państwa domów radość, wzajemne zrozumienie i harmonię,

a chwile spędzone z najbliższymi wypełnione będą odpoczynkiem, radością i uśmiechem.

Życzę, aby w Państwa sercach zagościł wewnętrzny spokój, który pozwoli na moment refleksji i zadumy nad tym, co dla nas najważniejsze, piękne, prawdziwe i wartościowe.

*Niech ten wielkanocny okres napełni nadzieją i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość,
a także doda sił i energii do realizacji zamierzonych planów, tych osobistych, jak i zawodowych.*

Z wyrazami szacunku i uznania

Magdalena Bednarz

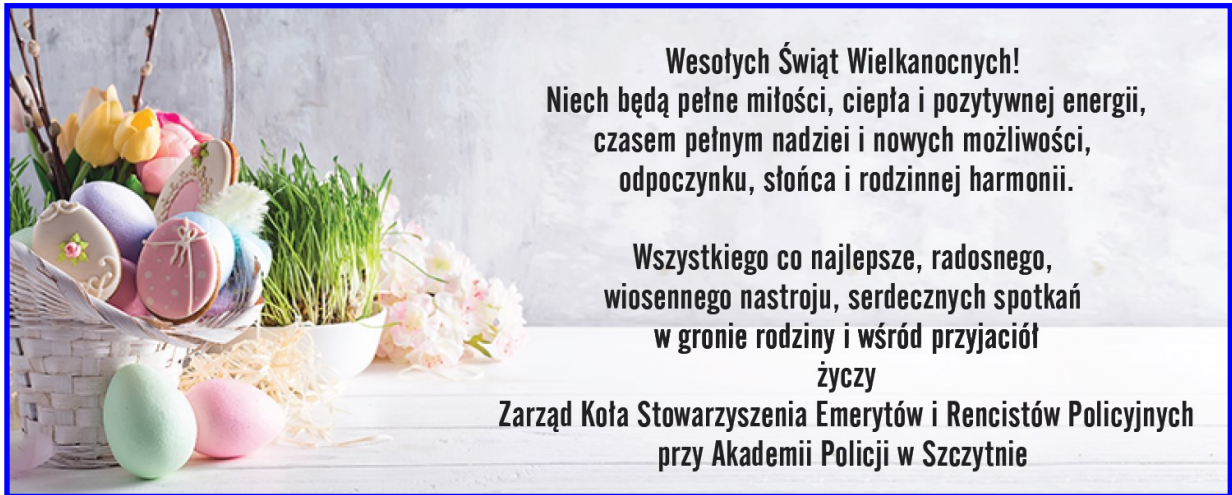
Dyrektor

Zakładu Emerytalno-Rentowego

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

wraz z pracownikami





*Wesołych Świąt
Wielkanocnych*



W imieniu Własnym oraz Zarządu Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
w Piotrkowie Trybunalskim,
życzy:

*Prezes Zarządu Koła
podinsp. w st. spocz. mgr Andrzej Gasik*

Piotrków Trybunalski – Wielkanoc 2024



Wesołych Świąt Wielkanocnych !

Miłych i spokojnych Świąt Wielkanocnych
oraz
wiele radości i wiosennego nastroju
wszystkim członkom Stowarzyszenia i ich rodzinom



Prezes ZOW SEiRP
w Bydgoszczy
Roman Skrzyszewski

Wielkanoc 2024r



W imieniu Zarządu Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjantów
w Piotrkowie Trybunalskim,
życzy:

*Członek Zarządu Głównego,
Prezes ZOO SEiRP w Piotrkowie Trybunalskim
podinsp., w st. spocz. mgr inż. Wojciech Trzeciński*

Piotrków Trybunalski – Wielkanoc 2024

Od Redakcji

Po wyborach parlamentarnych 15.10.2023 r., kiedy koalicja obywatelska wygrała kiedy to wszyscy ci którym rządy tzw. „dobrej zmiany”, kolokwialnie mówiąc: „nadojadły” „dobrą zmianę” pożegnała. I w takiej sytuacji od razu została zauważona zmiana policjantów w stosunku do obywatela, ale jak sądzę, zmieniły się polecenia i rozkazy im wydawane przez przełożonych w tym zakresie. Polecenia zmieniające brutalność „pana władzy” na przyjaźniejsze, na takie które traktują obywatela jako obywatela właśnie a nie przedmiot utrudniający „wykonywanie czynności służbowych”.

W sieci można spotkać coraz rzadziej takie kwiatki, jak w Gliwicach, gdzie policjanci okradali seniorów metodą „na policjanta” właśnie: [**Afera w gliwickiej policji. Funkcjonariusze mieli oszukiwać seniorów - wideo - Polsat News**](#), i inne opisy nadgorliwości policyjnej..., widoczne są jednak od razu reakcje przełożonych na owe ponadnormatywne zachowania stróżów prawa.

Opinie, że „brak takich opisów” jest poddyktowany zwiększoną cenzurą i niechęcią do ujawniania prasie takich zdarzeń jest chyba nieuprawniona. Potwierdzają ten stan rzeczy media społecznościowe przekazując jedynie nieliczne incydenty mogące mieć cechy przekroczenia uprawnień przez policjantów.

Sądzę, że poszerzając wiedzę o warunkach kwalifikujących do pracy w Policji, warto zapoznać się z artykułami w „Gazecie Policyjnej”: [**Nieposzlakowana opinia – warunek pełnienia służby w Policji cz. 1**](#) i [**Nieposzlakowana opinia – warunek pełnienia służby w Policji cz. 2**](#) Tekstów których to autorzy szczegółowo opisują, co się kryje pod hasłem: „nieposzlakowana opinia” i jakie są niuanse jej posiadania albo jej braku.

Dodam jeszcze informację o uzyskaniu zgody pana redaktora naczelnego, wspomnianej wyżej **„Gazety Policyjnej”**, podinspektora Piotra Maciejczaka na publikację w OBI artykułów i innych tekstów zawartych w wydawanym przez Biuro Komunikacji Społecznej KGP periodyku.

Jak Państwo Czytelnicy dostrzegą w artykule na kolejnej stronie OBI (tekst za: [**Sejm: Wiceszef MSWiA: uderzanie w policję, w świetle protestów rolniczych, jest nieuprawnione \(aktualizacja\) \(wnp.pl\)**](#) o Policji i jej działaniach „publicznych”, a przecież wszystkie tej formacji są publiczne, napisano i powiedziano całkiem inaczej niż przed wyborami „15 października”. Inaczej gdyż nie widać w tych wypowiedziach kontekstów „politycznych” i z polityką związanych. Dlatego szczególnie zachęcam do lektury tego tekstu.

Chciałbym zaproponować Państwu „wejście” na stronę www „Krytyki Politycznej” [**Krytyka Polityczna – największy lewicowy dziennik w Polsce**](#). I nie dlatego, że prezentowana na tej stronie „lewicowość” jest „moją lewicowością”, ale że teksty i opinie prezentowane są pisane w nieco innej formule niż przyjęte jako mainstreamowa akcentacja liberalna, nie mówiąc już o prawicowej.

W OBI, w rubryce **„W mediach”** dodaję dwa linki do tekstów 1.- oceniających zachowania i poglądy pani Anny Marii Żukowskiej i 2.- o prorosyjskich akcentach w rolniczych protestach ostatnich tygodni.

„W mediach” znajdziecie też Państwo linki do stron internetowych „Gazety Senior” [**Gazeta Senior**](#) □ [**Portal Dla Seniorów: Porady, Wiadomości I Kultura**](#) prowadzące do porad i ostrzeżeń przed oszustami i opisującymi najnowsze udogodnienia i usprawnienie w medycznej obsłudze Seniorów, np., lista leków nieodpłatnych dla osób starszych.

Jerzy K. Kowalewicz

PODARUJ SEiRP
1,5 % PODATKU DOCHODOWEGO
KRS : 0000043188



POMOŻ NAM POMAGAĆ

Zarząd Główny SEiRP ul. Domaniewska 36/38, 02-672 Warszawa

Szanowny Redaktorze Naczelny Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego Drogi Kolego Jurku

W czasie naszej ostatniej rozmowy telefonicznej „wytknąłeś” mi, że od dawna nie widziałeś moich tekstów odnoszących się do prac świętokrzyskich struktur SEiRP. Przyczyn tego stanu jest kilka. Najważniejsza z nich to moje matuzalemove lata uniemożliwiające aktywny, jak przed laty, udział w pracach tych struktur. Zapewniam Cię solennie, że kolejne wydania OBI „polykam” bezzwłocznie po ich pojawieniu się. Podziwiam Cię za OBI i bardzo, bardzo serdecznie gratuluję wyteżonej pracy, przysłowiowego lekkiego pióra. Wykonujesz- wspólnie ze swoim Zespołem Redakcyjnym - wspaniałą, wręcz tytaniczną pracę dla Organizacji; i nie tylko dla SEiRP. Ja osobiście chylę, przed Tobą i Zespołem Redakcyjnym, swoje czoło jednocześnie kłaniając się nisko.

Oby Siły Niebieskie wynagrodziły Cię i Twój Zespół za to co czynicie.

Józef Libuda

Kolego Jurku.

Przyjmij, proszę, jako dobrą monetę, moje zapewnienie, że Twoje miasto – Olsztyn i jego mieszkańców, od kilkudziesięciu lat, darzę autentyczną sympatią. Początki tego sięgają 1970 roku kiedy to, lecząc się okuli-

stycznie w Waszej Poliklinice, zetkałem się z ludźmi których dobroć i pomoc zapamiętałem na długie lata. Do dziś wspominam też praktyczną naukę regulowania ruchem ulicznym, w centrum Twojego miasta, na ruchliwym skrzyżowaniu z ulicą Pieniężnego,

co miało miejsce na przełomie wiosny i lata 1971 roku. Pozytywnie zakodowały się w mej pamięci sytuacje gdy w 1997 r., będąc szefem kieleckich struktur pionu d/w z przestępczością zorganizowaną, współdziałałem – pod nadzorem oficerów ówczesnego Biura d/w z PZ Komendy Głównej Policji – z oficerami z Olsztyna. Obaj, Kolego Jurku, w tym samym roku zaczęliśmy funkcjonować jako prezesi wojewódzkich struktur SEiRP. Tu dopowiedzieć muszę, że ja miałem już za sobą ponad 10. lat pracy w strukturach emerytów policyjnych zrzeszonych w NSZZ Policjantów; wcześniej struktur SEiRP w województwie nie było. Nie dziw się więc, Szanowny Kolego Redaktorze, że do Olsztyna i jego mieszkańców, od zawsze, żywiłem i żywię uczucia sympat-



(Ciąg dalszy ze strony 8)

tii i szacunku.

Mimo, iż stan zdrowia nie pozwala mi być w przysłowiowym tyglu poczynań struktur Organizacji to jednak śledzę to wszystko co się w niej dzieje. Pewne zjawiska poważnie mnie niepokoją. Za błędną uważam decyzję o wycofaniu się ze struktur Federacji. Powinniśmy tam wrócić ! Spory na tle ubezpieczeń grupowych emerytów mundurowych można było rozstrzygnąć inaczej.

Jeśli zechciałbyś zamieścić na łamach swojego OBI, poczytnego i cenionego przeze mnie miesięcznika, kilka przelanych na papier myśli, to – proszę - przyjmij poniższe zdania odnoszące się do osobistych spostrzeżeń i przemyśleń i odczuć.

Za błędną uważam decyzję o wycofaniu się ze struktur Federacji. Powinniśmy tam wrócić ! Spory na tle ubezpieczeń można było rozstrzygnąć inaczej. Ubezpieczenia były i będą sprzyjać przybywaniu do SEiRP młodych emerytów. Przekonałem się o tym, przed laty, gdy wprowadzałem je w województwie dla emerytów należących do Niezależnego Związku Zawodowego Policjantów. W krótkim czasie lawinowo wzrastała ilość członków; to wtedy nie było w Kieleckim struktur Stowarzyszenia. W ostatnich kilku latach mój największy niepokój wynika z faktu zmniejszania się ilości członków oraz ubywania Kół; uległy rozpadowi w Busku Zdroju, Starachowicach (przed 10 -ma laty należały do przodujących) i we Włoszczowie. Jestem świadom, iż przyczyn zmniejszającej się aktywności środowisk jest wiele. Dla mnie jedną z najważniejszych było realizowanie w Polsce „kaczorowej” polityki skłócania wszystkich ze wszystkimi.

Szanowny Kolego Jurku.

By nie widzieć tego wszystkiego, co dzieje się wokół nas, w przysłowiowym czarnym kolorze, z największą przyjemnością przytoczę kilka zdań o Kole w Ostrowcu Świętokrzyskim, którego funkcjonowanie preczy występują-

cym w województwie i kraju tendencjom.

Na początek kilka zdań o samym Ostrowcu Św. Miasto przed 1989 rokiem liczyło blisko 80 tys. mieszkańców. Było prężnie rozwijającym się ośrodkiem. Dziś to tylko 63 tys. osób.

Dominującym zakładem produkcyjnym była Huta, której początki sięgają 1812 roku. Były to dwa zakłady. Jeden (Hutniczo-Przetwórczy) potocznie nazywany starym, oraz drugi (Metalurgiczny), wybudowany na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, zwany potocznie nowym. Do 1989 roku w obu zakładach zatrudnionych było około 19000 osób. Miejscowi nazywali hutę przysłowiową „matką” miasta bowiem połowa dorosłych mieszkańców była tam zatrudniona. Wśród wielu wyrobów były także dla potrzeb wojska (b.Układu Warszawskiego) i przemysłu stoczniowego.

W pierwszych latach 80. XX wieku obok Zakładu Metalurgicznego rozpoczęto wielomiliardową inwestycję zwaną Zakładem Przerobu Żłomu. Ze względu na zmiany administracyjne w Polsce (nowe województwa, a to koszty), decyzją władz centralnych inwestycję tę wstrzymano. Przez szereg lat sterczały tam ogromne żelbetonowe kikuty projektowanych hal produkcyjnych.

Po zmianach ustrojowych, upadku i sprywatyzowaniu pozostałości ogromnego kiedyś przedsiębiorstwa (bodaj największego w województwie), aktualna huta CELSA zatrudnia obecnie około 1600 osób. Toż to niewielka (19000 a 1600 osób) - różnica ! Nieprawdaż?!!!

Początki ostrowieckiej huty sięgają czasów staszycowskich. Wówczas, nad rzeką Kamienną, powstawały i funkcjonowały takie zakłady jak dzisiejsze skarżyskie Mesko, starachowicki Star (obecnie Man), ostrowiecka huta Klimkiewiczów i kilka innych, np. w pobliskim Nietulisku i sąsiadującym Bodzechowie. W tym miejscu warto przytoczyć, jako ciekawostkę, że w XIX wieku zakłady żelazne (huty) w Ostrowcu i Bodzechowie korzystały z miejscowych pokładów rud żelaza.

Ponieważ zasoby te były niewystarczające, w pierwszych latach XX wieku zakłady ostro-

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

wieckie (huta) zwróciły się do ówczesnych władz o zgodę na sprowadzanie rud żelaza z rejonu Krzywego Rogu na Ukrainie. Taką zgodę otrzymały. Produkcja mogła się rozwijać. Podobnej wielkości zakłady w Bodzechowie zwróciły się o zgodę na sprowadzanie rud - ze Szwecji i - zgody nie otrzymały. Brak zgody (zabór rosyjski) był przyczyną upadku zakładów w Bodzechowie., podczas gdy huta w Ostrowcu rozwijała się dynamicznie.

Miasto, ze względu na rewolucyjne tradycje okresu sprzed pierwszej i drugiej wojny światowej (funkcjonowanie komórek Komunistycznej Partii Polski, Polskiej Partii Socjalistycznej, a od 1942 r. Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej) nazywano „Czerwonym Ostrowcem”.

Co niektórzy mawiali że Ostrowiec tak czerwony jak rzodkiewka.....

Do 1990 roku funkcjonowały w Ostrowcu inne, duże zakłady jak chociażby (od końca XIX wieku Cukrownia Częstocice, dwie Wólczanki szyjące koszule (i inne) na potrzeby rynku krajowego i eksport, w tym dla niemieckiej Bundeswery. Także po tych zakładach zostały wspomnienia. Ostrowiec Św. karłał i chylił się ku upadkowi. Dużo młodych ostrowczan opuszczało swoje miasto. Po siermiężnych latach przełomu XX i XXI wieku Ostrowiec (od lat międzywojennych zwany Świętokrzyskim, wcześniej Kieleckim) powoli, zaczyna się odradzać. Część młodych ostrowczan wraca do rodzinnego miasta wnosząc cenne inicjatywy sprzyjające jego rozwojowi.

Emeryci policyjni w Ostrowcu Św. zrzeszeni są w dwóch różnych strukturach; od roku 1990 w Niezależnym Związku Zawodowym Policjantów oraz, od 2009 roku, w Kole SEiRP. Organizacja związkowa jest (jeszcze) nieco liczniejsza. Kilka lat było to około 100 osób, obecnie około 80. Koło SEiRP liczy 75 członków, w tym 15 wspierających. Aktywność emerytów związkowców ma się nijak do działalności emerytów z Koła SEiRP. To ogromna różnica na korzyść Koła, do którego należy szereg osób wpływowych z miasta i powiatu. Zarząd Koła przyjmuje, wybiórczo, w swoje szeregi tylko tych emerytów związkowców,

którzy „na to zasługują”. Koło to przysłowio- wa organizacja kadrowa miejscowego środowiska emeryckiego. Przeważająca większość emerytowanych oficerów (byłych komendantów, naczelników, kierowników) to członkowie SEiRP.

Podczas gdy w, ostatnich 2-3 latach, województwie świętokrzyskim zmniejsza się ilość emerytów policyjnych należących do SEiRP to w Ostrowcu Św. , dla odmiany, stale ich przybywa. Jako były prezes Zarządu Wojewódzkiego, śledzący bieżąco efekty pracy wojewódzkich struktur, uważam, że Koło ostrowieckie jest obecnie najlepiej pracującym w regionie świętokrzyskim. Podobną ocenę ma obecna Prezes ZOW SEiRP w Kielcach Pani Iabella Jaros, uczestnicząca w niektórych zebraniach i spotkaniach w Ostrowcu Św.

Tezę zawartą w zdaniu poprzednim potwierdzają informacje znajdujące się w rocznych sprawozdaniach Zarządu Koła. Liczne imprezy, spotkania (o których niżej) itp. znacznie zbliżają członków pobudzając w nich chęć do wspólnego działania. Nic dziwnego, że „akceptowani” związkowcy przechodzą do SEiRP. Przekazane mi (JL) dokumenty wskazują, że opłacalność składek jest blisko 100 %. Bardzo dobrze układa się współpraca z Zarządami innych Kół, w szczególności z sandomierskim i opatowskim. Dowodzi tego uczestnictwo we wspólnych turnusach rehabilitacyjnych, wyjazdach, spotkaniach itd.

Ze sprawozdania za rok 2023 wynika, że Zarząd Koła uaktywnił działalność organizując szereg spotkań, imprez i uroczystości, które doskonale zbliżyły członków i pobudziły w nich chęć do wspólnego działania. Były to: - w dniu 24.02. zebranie sprawozdawcze, - w dniu 10.03. spotkanie w związku z Dniem Kobiet, - w dniu 31.03. spotkanie w restauracji związane z życzeniami świątecznymi „jajeczko wielkanocne”, - w dniu 02.06. „majówka” w Ziemiańskiej, - w dniu 09.06. zawody wędkarskie o puchar Prezesa Koła, - w dniu 21.07. spotkanie z okazji Święta Policji, - w dniu 29.09. spotkanie „Pożegnanie lata” połączone z pieczeniem ziemniaków, - w dniach 14-

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

21.10. grupa chętnych uczestniczyła w turnusie rehabilitacyjnym w m. Ustka, organizowanym wspólnie z Kołami w Sandomierzu i Opatowie, - w dniu 19.11. turniej tenisa stołowego w obiektach Klubu KSZO o puchar Prezesa Koła, - w dniu 15.12. spotkanie wigilijne w Ziemiańskiej. Owocem współpracy z Sandomierzem i Opatowem były też wcześniejsze wspólne wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne do Muszyny i dwukrotnie do Iwonicza Zdroju, a także wspólne wycieczki. Stałym punktem programu było / jest przesyłanie życzeń urodzinowych/imieninowych, poniedziałkowe dyżury oraz posiedzenia Zarządu - 23 w roku 2023.

Wartym odnotowania były zbiórki finansowe na pomoc dla dzieci uchodźców z Ukrainy oraz na pokarm dla zwierząt. Kilku członków Koła aktywnie działa w strukturach samorządowych Ostrowca Św. i ościennych gmin; Joanna Pikus to wiceprzewodnicząca Rady Miasta Ostrowca, Mirosław Chamera to przewodniczący Rady Gminy w Waśniowie, a jeszcze inni w radach osiedlowych. Wśród honorowych dawców krwi prym wiedzie Prezes Zarządu Edward Matuszewski, były długoletni Prezes ostrowieckiego Koła PCK, który - w minionych latach - oddał około 40 litrów krwi. Wiceprezes Sławek Szymański to ławnik sądowy, zaangażowany we wspieranie osób niepełnosprawnych oraz, w ramach Fundacji Eldorado, osób najuboższych.

Nad finansami Koła czuwa księgowa Małgorzata Kostrzewa. Kronikę Koła prowadzi Henio Bosik (wcześniej Darek Dybiec). W grupie najaktywniejszych jest sekretarz Zbigniew Łapa. Nie można nie wymienić też Leszka Łuckiego, Ewy Ziewiec oraz do roku 2023 Jacka Wiąca.

W dniu 22 marca b.r., w restauracji „Ziemiańska” zorganizowano, jak co roku, spotkanie wielkanocne. Uczestniczyło 52 osoby. Połączono je z prezentacją kandydatów do władz samorządowych, wśród których byli: p.o. prezydenta miasta obecny wiceprezydent Artur Łakomicz, Joanna Pikus, Zdzisław Kałama - członek Koła od 2023 r. były starosta ostrowiecki i aktualny członek władz Delega-

tury NIK w Kielcach, Prezes Koła SEiRP w Staszowie Grzegorz Żmuda oraz Krzysztof Bąk aktualny wiceprzewodniczący sejmiku województwa. Trzech ostatnich to kandydaci do sejmiku województwa. Zaprezentowano też inne kandydatury, w tym Małgorzatę Libuda kandydującą do sejmiku powiatowego. W spotkaniu uczestniczyła Prezes ZOW w Kielcach Pani Izabella Jaros.

Teksty zawarte w Kronice Koła oraz widniejące tam fotografie jednoznacznie dowodzą, że podobne - jak w roku 2023 - spotkania, imprezy, wycieczki, turnusy, turnieje i zawody itd. odbywały się corocznie, nieomal cyklicznie. Dodając do tego spotkania na prywatnych posesjach u niektórych z członków Koła (pieczenie ziemniaków itp.) wyłania się obraz autentycznej społecznikowskiej pracy Zarządu.

Dominują w poczynaniach pro publico bono Edward Matuszewski i Sławomir Szymański. To autentyczni społecznicy, nadający kierunki i rytm pracy Zarządu oraz Koła. Oby tacy jak oni rodzili się na przysłowiowym kamieniu. Tuż za nimi jest długa inna grupa aktywnych emerytów. Wymienienie wszystkich zajęłoby wiele miejsca, więc - dziękując im serdecznie za społecznikowską postawę - poprzestaniemy jeszcze tylko na skarbniku Małgosi Kostrzewie, prowadzącym Kronikę Heniu Bosika i Zbyszku Łapie.

Dzięki Wam za to, Szanowne Koleżanki i Koledzy!!!

Wielce Szanowny Kolego Redaktorze

Po ciepłych słowach pod adresem Zarządu ostrowieckiego Koła SEiRP nie można nie wspomnieć o problemach, które nurtują, także, miejscowych emerytów i rencistów policyjnych.

O niektórych z nich wspomniałem na początku tego tekstu, w tym o wyjściu Stowarzyszenia ze struktur Federacji. Bolał ciągnące się latami sprawy emerytów, którym poprzednie władze rażąco obniżyły emerytury/renty. Tylko niektórzy wygrywają w sądach, ale - jak mawiają świętokrzyscy emeryci - apelacja małopolska należy do jednej z najbardziej przewlekłych prowadzących sprawy o przywrócenie

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

należnych świadczeń. Oby to się zmieniło.

Drugi istotny temat, podnoszony na spotkaniach, to brak zaliczania do świadczeń emerytalnych lat pracy w cywilu - tym emerytom, którzy byli przyjmowani do Policji przed 1998 rokiem. Niektórzy, po odejściu z Policji, pracowali po około 20 lat, opłacali składki ZUS, lecz nie przekładało i nie przekłada się to na wysokość świadczeń emerytalnych. Wprawdzie były już pierwsze „jaskółki”, że problem zostanie rozwiązany, lecz droga naprawy (także sądowa) przeciąga się w kolejne lata.

Oby nie kończyć tekstu w minorowym nastroju, pozwól Szanowny Kolego Redaktorze Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego, że jeszcze raz, bardzo, bardzo serdecznie pogratuluję Tobie i Twojemu Zespołowi Redakcyjnemu tytanicznej pracy na rzecz środowiska polskich emerytów i rencistów policyjnych. Chwała Tobie/Wam za to co robicie.

W imieniu ostrowieckiego środowiska emerytów i rencistów policyjnych, a jako jako

były prezes Zarządu Wojewódzkiego, także w imieniu wszystkich emerytów województwa zrzeszonych w SEiRP, przesyłam(y) najcudowniejsze życzenia świąteczne, przysłowiowych malowanych jajek wielkanocnych, mokrego dyngusa, dobrego zdrowia, wielu kolejnych wydań OBI, wspaniałych tekstów oraz tego co może być najwspanialsze w naszej galaktyce. Oby Moce Niebieskie miały Cię / Was w swej opiece. Trzymajcie tak nadal !!!

Za Twoim, Redaktorze, pośrednictwem kierujemy też najlepsze życzenia dla wszystkich emerytów i rencistów policyjnych Waszego województwa oraz – jeśli zdecydowałbyś umieścić moje epistoły na łamach OBI – także dla byłych funkcjonariuszy z całego kraju.

PS. Załączamy dwa zdjęcia ze spotkania w dniu 22 marca 2024 r. autorstwa Henryka Bosika.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami

Józef Libuda

Ostrowiec Św. 28.04.2023 r.



Józku! Użyję tej formy przyjacielskiego zwrotu, wszak „na Ty” jesteśmy już tyle lat, że trudno policzyć, a przynajmniej od pięciu kadencji działalności w SEiRP. Dziękuję pięknie za tekst, który przesłałeś do publikacji w OBI. Czytelnicy, ja też, pamiętamy przecież Twoje teksty z wycieczek i innych eskapad jakie organizowałeś i tak znakomicie opisałeś - w archiwum OBI jest ich przecież sporo.

Dziękuję Józku za już i jak zwykle nie ukrywając pazerności PROSZĘ O JESZCZE!

Pozdrawiam serdecznie i Wielkanocnie też.

Jerzy K. Kowalewicz

Sejm:

Wiceszef MSWiA: uderzanie w policję, w świetle protestów rolniczych, jest nieuprawnione

Sejm: Wiceszef MSWiA: uderzanie w policję, w świetle protestów rolniczych, jest nieuprawnione (aktualizacja) (wnp.pl)

Uderzanie w policję w świetle protestów rolniczych, jest niegodziwe, nieuprawnione i nie ma podstawy prawnej, jest po prostu oburzające - ocenił w czwartek w Sejmie wiceszef MSWiA Czesław Mroczek. Jednocześnie dodał, że działania policjantów, naruszające porządek prawny nie będą tolerowane.

W czwartek (7.04.2024 - przypis. JKK) na posiedzeniu Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych przedstawiono informację szefa MSWiA na temat działań policji i kierownictwa resortu podczas protestu rolników, który odbył się 6 marca w Warszawie.

Wiceprzewodniczący komisji i poseł wnioskodawca Paweł Hreniak (PiS) zauważył, że w czwartkowym posiedzeniu komisji mieli wziąć udział także rolnicy, ale - jak powiedział - trzykrotna zmiana terminu posiedzenia uniemożliwiła ich udział. Dodał, że posłowie, którzy złożyli wniosek o przedstawienie informacji szefa MSWiA uważają, że wydarzenia z 6 marca sprzed Sejmu wymagają pełnego wyjaśnienia.

"Opinia publiczna ma prawo wiedzieć, co wydarzyło się w tym dniu. Wiele wskazuje na to, że mogliśmy mieć do czynienia z prowokacją" - mówił. Jego zdaniem policja została przez obecną koalicję rządzącą "wplątana w politykę i sta-

ła się narzędziem" do osiągnięcia przez rządzących bieżących celów politycznych.

"Wszystko wskazuje na to, że celem było - poprzez różnego rodzaju działania - doprowadzenie do zmiany nastawienia opinii publicznej do rolników, co w konsekwencji miało osłabić pozycje negocjacyjne środowiska rolniczego, a następnie ułatwić koalicji rządzącej wygaszenie protestów" - mówił Hreniak. Celem - jak mówił - była również próba zastraszenia tych wszystkich, którym przyszłoby do głowy w przyszłości z jakiegokolwiek powodu protestować w obecnej Polsce. Dodał, że protesty rolników w Polsce odbywały się od dłuższego czasu i wszystkie - do 6 marca - miały spokojny charakter.

Hreniak zwrócił uwagę, że według słów rolników najpierw policja zgodziła się na wjazd ciągników do Warszawy, a później wycofano się z tej deklaracji. Posłowie PiS, jako prowokację, uznają także wyjście policjantów w peł-

nym rynsztunku przy asyście armatki wodnej i oddziału policji uzbrojonego w broń gładkolufową.

Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek, odnosząc się do tych zarzutów zaznaczył, że są one absolutnie bezpodstawne. "Z zalem odnotowuję próbę przeciwstawiania policji protestującym rolnikom, a w szczególności przypisywanie policji działań niezgodnych z prawem, agresywnych czy godzących w konstytucyjne prawo obywateli do wyrażania swoich poglądów" - mówił.

Podkreślił, że "uderzanie w policję" w świetle protestów rolniczych, jest niegodziwe, nieuprawnione i nie ma podstawy prawnej. "Jest po prostu oburzające" - powiedział.

Dodał, że protesty rolnicze trwają od wielu miesięcy i zaczęły się już w 2020 roku, w związku z importem do Polski zboża z Ukrainy. Powołując się na raport NIK wskazywał, że import pszenicy i kukurydzy z Ukrainy do Polski wzrósł w latach, gdy rządziła Zjednoczona Prawica.

Mroczek, podsumowując pro-

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

testy rolników poinformował, że codziennie od kilkuset do ponad tysiąca policjantów jest zaangażowanych do tego, by zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom zgromadzeń i normalne funkcjonowanie społeczno-gospodarcze kraju.

Odnosząc się do zdarzeń z 6 marca wiceszef MSWiA przekazał, że w tym dniu odbyły się dwa zgromadzenia publiczne - pod siedzibą KPRM, w którym wzięło udział ok. 24 tys. osób oraz pod siedzibą Sejmu RP, z udziałem ok. 6 tys. osób.

"Podczas protestu przed KPRM protestujący rozpalili ognisko, odpalali środki pirotechniczne, rzucali race i petardy w kierunku budynku KPRM" - mówił Mroczek. Dodał, że było to zachowanie radykalnie odmienne od zachowań znanych z poprzednich protestów.

Mroczek mówił, że protestujący uniemożliwili przejazd strażakom wezwanym do ugaszenia ogniska. "Wśród zgromadzonych były grupy agresywnych osób w widocznym stanie po spożyciu alkoholu, które usiłowały rozerwać płot zabezpieczający za pomocą wyrwanego znaku drogowego" - mówił.

"W kierunku KPRM rzucono również jajka, pomidory, jabłka, butelki, w tym szklane butelki po alkoholu oraz puszki z piwem" - przekazał. Dodał, że policjanci w indywidualnych przypadkach używali środków przymusu bezpośredniego.

Wiceszef MSWiA dodał, że uczestnicy manifestacji przed KPRM przeszli przed Sejm i to wtedy doszło do największej eskalacji. Dodał, że doszło tam do zapalenia namiotu; ponadto policjanci zlokalizowali duże ognisko w niewielkiej odległości od budynków.

Mroczek mówił, że kierunku funkcjonariuszy poleciały różne przedmioty, w tym kamienie i kostka brukowa, którą protestujący wyrwali z ulicy. Dodał, że policjanci wzywali do zaprzestania rzucania przedmiotami i zachowania zgodnego z prawem i ostrzegali o możliwości użycia środków przymusu bezpośredniego.

Wiceszef MSWiA zaznaczył, że z uwagi na to, że część uczestników zgromadzenia nie stosowała się do tych komunikatów, w niektórych przypadkach użyto środków przymusu bezpośredniego, w tym m.in. siły fizycznej, pałek służbowych, kajdanek, chemicznych środków obezwładniających.

Na miejsce wysłano zespół antykonfliktowy policji. "W trakcie prowadzonych działań 13 policjantów odniosło obrażenia; jeżeli chodzi o protestujących czterem osobom policyjne zespoły medyczne udzieliły wsparcia na miejscu" - mówił Mroczek.

Zastępca szefa KGP nadinsp. Roman Kuster przekazał podczas posiedzenia komisji, że policja wyjaśnia wewnętrznie niektóre z incydentów, do jakich doszło 6 marca. "Chcę jasno i wyraźnie powiedzieć, że nie chcemy zamiatać śmieci pod dywan" - zapewnił Kuster.

Odnosił się do filmu, który po protestach pojawił się w internecie. Na nagraniu widać, jak jeden z policjantów rzuca jakimś przedmiotem w kierunku idących manifestantów. "Uznaliśmy, że należy wdrożyć niezwłoczne czynności wyjaśniające" - przekazał. Zastępca szefa KGP podał, że zakończyły się one wszczęciem postępowania dyscyplinarnego i wymierzeniem kary nagany. Dodatkowo, dla oceny prawno-karnej, przesłany został materiał do Prokuratury Warszawa-Śródmieście, aby ocenić czy zdarzenie nie nosi znamion przestępstwa.

Kuster odniósł się także do innego z nagrań, na którym widać, jak policjanci rzucają na ziemię mężczyznę z białą-czerwoną flagą. "Taktyką działań (...) również podczas zabezpieczeń i tłumienia naruszeń jest dokonywanie zatrzymań osób, które są najbardziej agresywne" - mówił Kuster.

Dodał, że widoczna na filmie osoba była jedną z osób, wobec której po zatrzymaniu zastosowano siłę fizyczną i kajdanki. "Tej osobie ratownik medyczny od razu udzielił pierwszej pomocy" - powiedział. Zaznaczył, że następn-

(Ciąg dalszy na stronie 15)

go dnia po zatrzymaniu osoba ta usłyszała szereg zarzutów, w tym zarzut znieważenia funkcjonariuszy, czy zarzut nieopuszczenia zbiegowiska.

Kuster, odnosząc się do słów posła Hreniaka przekazał, że od początku nie było zgody ze strony ratusza na wjazd ciągników do miasta, zaś jedynym ciągnikiem, który znalazł się na zgromadzeniu "jako rekwizyt" został wwieziony na lawecie.

Odpowiadając na pytania posłów PiS, odnośnie wyposażenia policjantów i wyprowadzenia ich "w pełnym rynsztunku" - powiedział, że dowództwo policji nie jest na tyle odważne, "żeby narażać świadomie policjantów na utratę życia i zdrowia". "Dlatego wprowadziliśmy policjantów w pełnym osprzęcie ochronnym" - mówił.

"Oddział prewencji jest stworzony z reguły z kilku kompanii, w każdej kompanii jest drużyna tzw. strzelb gładkolufowych (...) to jest standardowe wyposażenie oddziałów prewencji; to że policjanci byli wyposażeni w te strzelby nie oznacza, że tych strzelb używali" - mó-

wił.

6 marca w stolicy odbył się protest rolników, w którym uczestniczyli też m.in. przedstawiciele Solidarności i leśnicy. Rozpoczął się przed południem przed siedzibą premiera, następnie manifestujący przeszli przed Sejm. W trakcie protestu doszło do starć manifestantów z policją. W policjantów rzucono kostką brukową. Służby odpowiedziały gazem łzawiącym. W związku z zajściami policja zatrzymała 26 osób, blisko połowa była w stanie nietrzeźwości. Sporządzono 12 wniosków o ukaranie do sądu, nałożono 33 mandaty karne i zastosowano pouczenie wobec 50 osób, zaś wylegi tymowano 1065 osób.

Po tych wydarzeniach PiS złożyło wniosek o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego. Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak ocenił, że Kierwiński odpowiedzialny jest za wydarzenia przed Sejmem, kiedy podczas protestu rolników doszło do starć z policją.

Protest rolników w Katowicach. Zdj. Ilustracyjnej. Fot/PAP/Michał Maeissner.

[Wiceszef MSWiA: uderzenie w policję, w świetle protestów rolniczych, jest nieuprawnione | Polska Agencja Prasowa SA \(pap.pl\)](#)





Piotrków Trybunalski, dnia 4 marca 2024 r.

**Stowarzyszenie Emerytów
i Rencistów Policyjnych
Zarząd Oddziału Okręgowego
w Piotrkowie Trybunalskim
ul. Szkolna 30/38
97 – 300 Piotrków Tryb.**

APEL

**Szanowne Koleżanki!
Szanowni Koledzy!
Członkinie i Członkowie SEiRP (i nie tylko).**

Przyszedł odpowiedni czas, aby zadać rządzącym pytanie: **Co z KONKRETEM nr 77 ?** zawartym w programie wyborczym Komitetu Obywatelskiego nazwanym: **100 KONKRETÓW**.

Cytat z plakatu konwencji KO : *„Przywrócimy emerytom mundurowym prawa nabyte – uprawnienia emerytalne odebrane im z naruszeniem powszechnych norm prawa.”*

Bezpośredni kontakt z rządzącymi może być utrudniony, ale możliwość nawiązania dialogu z posłami z Platformy Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Lewicy, to zadanie łatwiejsze do wykonania. Prawdopodobnie obietnica nr 77 zostanie zrealizowana w stosunku do ustawy z 2016 roku, czyli częściowo zadowoli środowisko emerytów mundurowych, szczególnie z tzw. grupy „zielonych” (WOP-SG, BOR i in.), ale też tych z dawnej SB, którzy przeszli pozytywnie weryfikację i nabyli prawa emerytalne według ustawy z 2009 roku.

Pozostali, czyli: „*stary portfel*”, być może będą musieli zadowolić się emeryturą naliczoną wg. zasad ZUS, czyli 1,3% - dobre i to. Konkretnie 77 winien spowodować, że Ci wszyscy, którzy przegrali sprawę sądową w obu instancjach oraz Ci, którzy nie wnieśli odwołań od bandyckich decyzji ZER-u z października 2017 r., odzyskają swoją godność i swoje pieniądze.

Musimy brać udział we wszystkich spotkaniach organizowanych przez PO (KO) i pytać, pytać, pytać.... Żądać konkretnych odpowiedzi dotyczących realizacji KONKRETU 77. Nie dawać się zbywać ogólnikami. Nawiązywać kontakty z posłami PSL, Lewicy, PO, Polski 2050 z Waszego terenu, w celu uzyskania poparcia naszej słusznej walki o honor, godność i zadośćuczynienie krzywd wyrządzonych przez PiS-owskich niegodziwców.

Czas jest odpowiedni – zbliżają się wybory samorządowe, a nasza RODZINA, to kilkadziesiąt tysięcy uprawnionych do głosowania.

W imieniu Zespołu do Obrony Dóbr Osobistych członków SEiRP

Wojtek Trzeciecki

PS.

Myślę, że pora zacząć kompletować listę „hańby sądowej”, zawierającą nazwiska sędziów, którzy wydali krzywdzące wyroki w sprawach dotyczących ustawy z 2016 roku. Będą także potrzebne nazwiska prawników reprezentujących ZER MSWiA, którzy formułowali wnioski o oddalenie naszych spraw, szczególnie apelacji. Wszyscy oni ślepo realizowali polecenia przestępcy, który kierował resortem Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Wszelką korespondencję proszę kierować na adres mailowy: seirp.pt@onet.pl
My w Piotrkowie Trybunalskim zrobiliśmy już dużo. List otwarty dotyczący KONKRETU 77 znalazł się już na biurku Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, uzyskaliśmy także zapewnienie posła PO Adriana Witczaka o złożeniu interpelacji poselskiej w naszej sprawie.

Koleżanki i Koledzy bierzmy się do działania!

Dezubekizacja.

**Zaginęły miliony złotych,
które Ziobro dostał na rozpatrywanie odwołań emerytów**

[Przepadły miliony na dezubekizacje \(wyborcza.biz\)](http://wyborcza.biz)

Tysiące funkcjonariuszy, którym PiS obciął świadczenia w wyniku dezubekizacji, nie może doczekać się wyroku sądu. Sądy nie wyrabiają się z pracą, bo zaginęły miliony złotych, które Ziobro dostał na przyspieszenie procesów dezubekizacyjnych.

Leszek Kostrzewski

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Po obniżce świadczeń byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to ok. 1,4 tys. zł na rękę.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w strukturach uznanych przez IPN za „organy państwa totalitarnego”. Ich katalog znacznie rozszerzono, dodając np. pracowników wydziałów łączności, policjantów, którzy w PRL przeszli szkolenia oficerskie, i funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu.

Zmniejszone emerytury mają też pracownicy MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 200 programistów i informatyków, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności. Według MSWiA służyli na rzecz „totalitarnego państwa”.

Ludzie czekają na proces

Tysiące emerytów domaga się w sądzie przywrócenie pełnego świadczenia. Niestety niektórzy na wyrok czekają już 5 czy 6 lat.

W sumie sprawy ok. 10 osób są cały czas nierozstrzygnięte przed sądem. Kilka tysięcy osób już wyroku nie doczeka, bo zmarli.

PiS wprowadzając ustawę dezubekizacyjną, zdawał sobie sprawę, że emeryci będą się masowo odwoływać do sądów. Dlatego w 2018 r. resort sprawiedli-

wości pod kierownictwem Zbigniewa Ziobry wystąpił o przyznanie mu 8,6 mln zł na dodatkowe 119 etatów w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Ziobro zapowiedział, że pieniądze będą przeznaczone na dodatkowe 30 etatów sędziowskich, 15 etatów asystenckich i 74 etaty urzędnicze. Wszystkie te osoby miały się zajmować tylko rozpatrywaniem odwołań emerytów od decyzji dezubekizacyjnych.

Ministerstwo Sprawiedliwości pieniądze na dodatkowe etaty dostało z budżetu państwa. Problem w tym, że nie wiadomo, co się z tymi pieniędzmi stało. Bo na pewno nie przeznaczono ich na sprawy związane z dezubekizacją — mówi Jan Gaładyk ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjnych.

I dodaje: - W Sądzie Okręgowym w Warszawie wciąż na rozpatrzenia czeka aż 7 tys. spraw. Aby jakoś przyspieszyć procesy, część spraw skierowano do innych sądów w Polsce. Ale to nie rozwiązuje problemu. To

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

jest coś niebywałego, żeby po siedmiu latach obowiązywania represyjnej ustawy ludzie nie mogli się doczekać rozstrzygnięcia w sądzie.

Mundurowi piszą do Bodnara

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych właśnie wysłało pismo do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara, w którym domaga się kontroli, na co poszło 8,6 mln, które dostał Ziobro na dezubekizację.

Stowarzyszenie pisze o "niewłaściwym wykorzystaniu środków budżetowych przeznaczonych na organizację Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie".

"Zamiast wzmocnić sądy, z rozmysłem i premedytacją je osłabiono. (...) W sytuacji masowego naruszania prawa do sądu uważamy za konieczne ustalenie kto i kiedy podjął decyzje o przekierowaniu tych „znaczonych” środków na inne cele i zadbał o takie zorganizowanie pracy sądów, aby postępowania trwały latami, a liczba osób zmarłych przed pierwszą rozprawą była wyższa, niż liczba spraw rozpatrzonych" - pisze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych i dodaje, że „sprawa musi być dokładnie wyjaśniona, a sprawcy ewidentnych czynów karalnych pociągnięci do odpowiedzialności.

Poprosiliśmy resort sprawiedliwości o komentarz. Czekamy na odpowiedź.

Co z dezubekizacją zrobi nowy rząd?

Koalicja 15 października obiecała przywrócić pełne emerytury funkcjonariuszom, którym PiS drastycznie obciął świadczenia w wyniku dezubekizacji.

Co może zrobić nowy rząd? Najłatwiej byłoby przygotować nową ustawę, która

unieważniałaby obniżki emerytury w wyniku dezubekizacji. Problemem może być jednak prezydent Andrzej Duda, który zapewne ustawę by zawetował.

Dlatego stowarzyszenia mundurowych proponują inne rozwiązania. Jakie? Przywracanie pełnych emerytury na podstawie art. 8a. ustawy dezubekizacyjnej. Pozwala on szefowi MSWiA wypłacać pełne emerytury. Wystarczy, że z takim wnioskiem wystąpi do ministra funkcjonariusz, któremu zmniejszono świadczenie.

Są jednak pewne warunki. Ich służba w PRL musiała być „krótkotrwała”, a oni sami musieli „rzetelnie wykonywać zadania i obowiązki” w wolnej Polsce, „w szczególności z narażeniem zdrowia i życia”.

Te warunki są jednak tak niejednoznaczne, że właściwie minister ma tu pełną dowolność.

- Na razie jednak w MSWiA nie wypracowano żadnych procedur, aby wykorzystywać art. 8 a do przywracania pełnych emerytur. Dlatego domagamy się, aby w końcu uruchomiono odpowiednie procedury - mówi Jan Gaładyk

MSWiA ma też inne sposoby walki z dezubekizacją. Otóż może wycofać się z apelacji po wyrokach sądowych w I instancji, nakazujących wypłatę pokrzywdzonym funkcjonariuszom pełnych świadczeń.

Obecnie 4,5 tys. osób czeka na rozpatrzenie apelacji.

Zapytaliśmy MSWiA, czy zamierza spełnić postulaty stowarzyszeń mundurowych.

"Obecnie w MSWiA trwają prace w tym zakresie. Po przygotowaniu konkretnych

(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)

rozwiązań zostaną one przedstawione opinii publicznej" - odpisał nam wydział prasowy ministerstwa.

Sąd Najwyższy a dezubekizacja

W sprawie dezubekizacji wypowiedział się Sąd Najwyższy. 16 września 2020 r. siedmiu sędziów SN orzekło, że kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" – jako podstawa obniżenia świadczeń – "powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka".

Wyrok Sądu Najwyższego oznacza, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich tylko dlatego, że pracowali w danej instytucji – wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa.

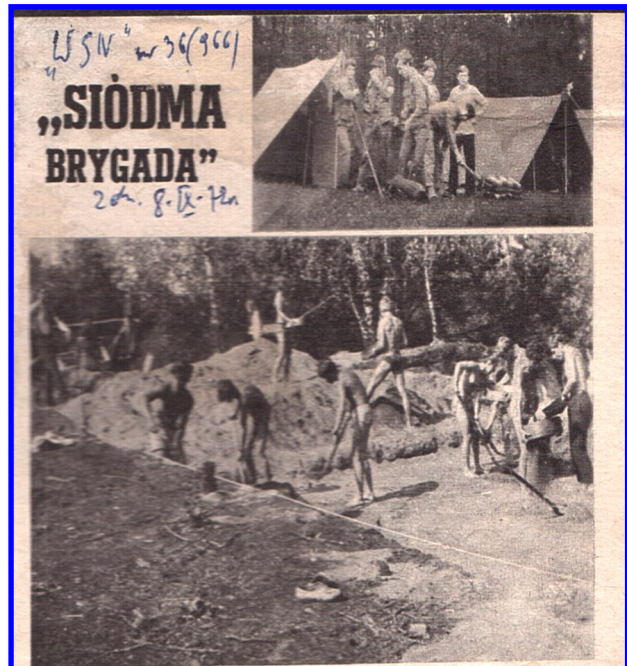
Po wyroku SN teraz w każdej sprawie sądy muszą badać, czy funkcjonariusz, pracując w danej instytucji, łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

Podobnie orzekł Naczelny Sąd Administracyjny, który wskazał, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań – jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wpłynęły z kolei 23 skargi na dezubekizację. I już kilku Polak wygrał przed trybunałem.

Leszek Kostrzewski 9 marca 2024 r.

Z historii giżyckiej MO Bohdana Makowskiego



Nie chodzi tu o rozstrzygnięcie czy była to „trudna” młodzież, czy młodzież, wobec której popełniano błędy wychowawcze, nie okazywano jej po prostu większego zainteresowania. Dość powiedzieć, że było z tymi młodymi ludźmi wiele kłopotów; miała je milicja w Giżycku, skąd pochodzą, miała szkoła. Tak było, ale nie jest odkad opiekę nad nimi rozłożył funkcjonariusz MO, Waldemar Pacewicz, mający za sobą spore doświadczenie w pracy z młodzieżą.

W ubiegłym roku w lutym Pacewicz postanowił zorganizować przy KPMO w Giżycku harcerską drużynę MSR pod nazwą „7 Brygada”. Członkami drużyny mieli być właśnie „młodzi-zbuntowani” z miejscowych szkół. Udało się Pacewiczowi zwerbować 10 chłopców (obecnie drużyna liczy 21 osób). Rozpoczął z nimi systematyczne zajęcia, tak pomyślane, aby zainteresować chłopców – a więc od nauki boksu, dżudo, strzelania, musztry i topografii. Chwyliło. Chłopcy zrazu nieufni, coraz chętniej odwiedzali świetlicę KPMO, gdzie odbywały się zajęcia. Wyraźnie też zaznaczyła się poprawa ich zachowania. Jeszcze tylko nie były najlepsze wyniki w szkole. Ale Pacewicz wziął pewnego razu chłopców na rozmowę i postawił warunek: „musicie się wziąć za naukę, w drużynie nie mogą zostać dwójkowicze, a i ze sprawowania muszą być piątki, bo inaczej przyszedłoby się nam rozstać”. Warunek został przyjęty. Ilość ocen niedostatecznych malała, aż znikły zupełnie – ku zadowoleniu drużynowego, nauczycieli, rodziców, no i samych chłopców.

Tymczasem zajęcia w drużynie stawały się coraz bardziej interesujące. Druh milicjant, bo tak nazywali chłopcy Pacewicza, uczył przepisów obowiązujących w ruchu drogowym i sprawności ogólnoharcerskich. Zajęcia szły na całego. Już podczas ubiegłorocznych wakacji „Brygada” wyjechała do Wydmin na obóz. Tam w ramach Nieobozowej Akcji Letniej organizowali gry i zabawy dla dzieci na wsi, pomagali w akcji żniwnej, brali też udział w rajdach turystycznych (turystyka piesza). Wrócili zadowoleni, a co równie ważne, zyskali uznanie otoczenia.

W bieżącym roku drużyna zgłosiła swój udział w Rejonowych Manewrach Techniczno-Obronnych. Był to jej debiut w tego rodzaju imprezie, debiut udany, bo zajęła II miejsce. Szczęśliwa passa trwała. W Harcerskiej Operacji „1001 Frombork”, 10-osobowa reprezentacja „7 Brygady” okazała się drużyną najlepszą z najlepszych pod każdym względem: pracy, dyscypliny, porządków, wiadomości, sprawności itp. Chłopcy przywieźli ze sobą dywulom komendanta Zgrupowania Obozów Frombork, nagrody zbiorowe i indywidualne oraz stopnie instruktorskie, uprawniające do samodzielnego prowadzenia drużyn harcerskich.

Ocena „Brygady” nie byłaby pełna, gdyby nie wspomnieć o jej pracach społecznych. Otóż chłopcy jako MSR-owcy działają w swoich szkołach, biorą też udział w zabezpieczaniu porządku na drogach podczas imprez i uroczystości. Kierownik PIRD w Giżycku bardzo pochlebnie wyraża się o ich pracy. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że drużyna jest samowystarczalna w sensie finansowym. Chłopcy podejmują się każdej pracy, a zarobione pieniądze przeznaczają na zakup umundurowania, wycieczki, rajdy, obozy. Np. w Zakładach Rybnych w Giżycku przy obieraniu cebuli zarobili 12 tys. zł. Po rozchodowaniu, mają jeszcze na książeczce PKO 1200 zł. Przyda się na zimowe ferie.

„Moi chłopcy – mówi o nich ciepło Pacewicz – znani są w całym Giżycku. Rok szkolny zakończyli promocją do następnych klas, są chętni do każdej pracy, zachowują się wzorowo, będzie z nich na pewno pożytek. A to przecież najważniejsze”.

BAZYLI TORBICZ



**FEDERACJA STOWARZYSZEŃ SŁUŻB MUNDUROWYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

ul. Piękna 31/37 lok. U/1/100; 00-677 Warszawa

Warszawa, dnia 7 marca 2024 r.

**Pan Zbigniew KONWIŃSKI
PRZEWODNICZĄCY KLUBU
PARLAMENTARNEGO
KOALICJI OBYWATELSKIEJ**

Szanowny Panie Przewodniczący

Podczas kampanii poprzedzającej wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Przewodniczący Platformy Obywatelskiej Pan Donald Tusk na spotkaniach w Tychach, Chełmnie oraz Bytomiu odniósł się do pytań emerytów mundurowych dotyczących tzw. „zbiegu emerytur”, a w istocie emerytury z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wypracowanej na ogólnych zasadach po odejściu ze służby.

Jak zapewniali wówczas Posłowie Platformy Obywatelskiej, Cezary Tomczyk oraz Czesław Mroczek, do łaski marszałkowskiej został złożony projekt ustawy eliminującej dyskryminację byłych żołnierzy i funkcjonariuszy, którzy pobierając należną im emeryturę mundurową, nadal pracowali w sektorze cywilnym, odprowadzając składki na ubezpieczenie społeczne, często w bardzo wysokim wymiarze. Gromadzili oni kapitał, z którego nie mogą korzystać. Jak zapewniali autorzy projektu wprowadzone rozwiązania ustawowe „przyczynią się do poprawy sytuacji materialnej osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych i rentowych w systemie zaopatrzenia społecznego oraz podniesienia statusu służby żołnierzy i funkcjonariuszy a także pozwolą zwiększyć atrakcyjność służby dla Rzeczypospolitej”. Zapewniano, że projektowane rozwiązania legislacyjne będą przyjęte także wówczas, gdyby w IX kadencji Sejmu nie udało się tego zrealizować.

Niestety, stosowny projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w poprzedniej kadencji nie został uchwalony. Oznacza to, że z uwagi na obowiązującą w polskim porządku prawnym zasadę dyskontynuacji prac Parlamentu wszystkie prace ustawodawcze zostały zamknięte. Powrót do prac nad ww. projektem może nastąpić jedynie wówczas, gdy zostaną one zainicjowane w obecnej kadencji Parlamentu.

W związku z powyższym pozwalam sobie prosić Pana Przewodniczącego o inicjatywę ustawodawczą i ponowne przedłożenie przez grupę posłów Koalicji Obywatelskiej projektu nowelizacji art. 95 ww. ustawy. Umożliwi to Panu Premierowi Donaldowi Tuskowi wywiązanie się ze złożonej obietnicy i zlikwiduje poczucie krzywdy i zawodu wśród tej grupy emerytów mundurowych.

W imieniu członków Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych deklaramy gotowość współpracy w celu wypracowania możliwych regulacji prawnych pozwalających rozwiązać ww. problem, zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący

plk dypl. w st. spocz. Henryk Budzyński

Źródło: [POMAGAMY PREMIEROWI SPEŁNIĆ JEDNĄ Z WYBORCZYCH OBIETNIC \(fssm.pl\)](https://pomagamypremierowi.pl)

Publikacja 11 marca 2024 r.



FEDERACJA STOWARZYSZEŃ SŁUŻB MUNDUROWYCH RP

ZARZĄD

00-677 Warszawa, ul. Piękna 31/37 lok.U1/100

www.fssm.pl

sekretariat@fssm.pl

KRS 0000342738

NIP:113-28-26-105

Dnia 15 marca 2024 r.

O „PRACY” RADCÓW PRAWNYCH ZER MSWiA
POINFORMOWALIŚMY KRAJOWĄ RADĘ RADCÓW PRAWNYCH (fssm.pl)

Pan Włodzimierz CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

Szanowny Panie Prezisie

Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej jest organizacją, której jednym z obszarów aktywności jest reprezentowanie interesów członków stowarzyszeń wchodzących w jej skład w zakresie spraw socjalnych, w tym uprawnień emerytalno-rentowych. Okoliczność ta jest dla nas tytułem do działań mających na celu zachowanie statusu społecznego przysługującego byłym żołnierzom i funkcjonariuszom, stanowiąc główny motyw niniejszego wystąpienia.

Okres ostatnich ośmiu lat boleśnie doświadczył tysiące byłych policjantów, żołnierzy i funkcjonariuszy służb dotkniętych skutkami ustawy represyjnej z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Z tej perspektywy mamy podstawy twierdzić, że niektóre przepisy ww. ustawy zostały stworzone jako narzędzie niczym nieuzasadnionej represji obejmującej blisko 40 tys. emerytowanych policjantów, żołnierzy i funkcjonariuszy innych służb mundurowych. W drodze aktu prawnego rangi ustawowej wykreowano mechanizm odpowiedzialności zbiorowej, niedopuszczalny w demokratycznym państwie prawa, drastycznie obniżający świadczenia emerytalne intencjonalnie wyodrębnionej grupie społecznej. Na ewidentną sprzeczność uchwalonych przepisów z głównymi zasadami konstytucyjnymi wskazał m.in. Sąd Najwyższy, Helsińska Fundacja Praw Człowieka oraz liczne grono autorytetów prawniczych. Wdrożono system krzywdzenia ludzi, często sprowadzający na skraj ubóstwa u kresu ich życia. Podmiotem realizującym ustawowo stworzone represje został Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA.

Decyzje Dyrektora ZER drastycznie zmniejszające świadczenia emerytalne, będące realizacją ww. ustawy, zostały masowo zaskarżone przez poszkodowanych emerytów i rencistów policyjnych do sądów okręgowych – wydziałów pracy i ubezpieczeń społecznych w trybie odwołań, w liczbie ponad 26 tys. W zainicjowanych w ten sposób sprawach sądowych stroną pozwaną został Dyrektor ZER reprezentowany przez grupę podległych mu radców prawnych.

Poza dyskusją pozostaje fakt, że radca prawny jako umocowany pełnomocnik procesowy zobowiązany jest do działań nacechowanych zaangażowaniem i lojalnością wobec swojego mocodawcy, w tym przypadku wobec Dyrektora ZER. Jest też faktem, że od radcy prawnego wymaga się jednocześnie działań zgodnych z wiedzą prawniczą, zasadami etyki zawodowej, nie podważających zaufania do tego zawodu, w warunkach zachowania wolnej od wszelkich wpływów niezależności. Innymi słowy zasady wykonywania zawodu radcy prawnego wymagają od niego zachowania m.in. wolności od wszelkich wpływów, obiektywnej postawy, odpowiedniego dystansu do prowadzonych spraw, a wreszcie ochrony dobrego imienia radców prawnych, co składa się na wartości tego zawodu. W tym miejscu należy wskazać, że rola radcy prawnego zatrudnionego w Zakładzie Emerytalno-Rentowym MSWiA ma naszym zdaniem charakter szczególny. Nie można jej bowiem oddzielać od misji tego Organu, którą jest „służyć tym, którzy służą i tym, którzy służyli”. Oznacza to, że ich postawa powinna być ukierunkowana na realizację tego przesłania. Ponadto, jak czytamy w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego

„Radca prawny wykonując w sposób samodzielny i niezależny zawód zaufania publicznego, służy dobru osób, których prawa i wolności zostały mu powierzone w celu ochrony. Pełni swoją misję społeczną z poszanowaniem obowiązków wobec demokratycznego społeczeństwa, zawodu radcy prawnego oraz wymiaru sprawiedliwości. Zawód radcy prawnego podlegający ochronie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (...) stanowi jedną z gwarancji praworządności. Jest to zawód respektujący ideały i obowiązki etyczne jego wykonywania, przyczyniające się do godnego i uczciwego świadczenia pomocy prawnej”.

Oczekiwania wobec radcy prawnego formułuje również ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, stanowiąc, że zawód radcy prawnego jako zawód zaufania publicznego oraz ukształtowane w toku jego wykonywania ideały i obowiązki etyczne powinny być gwarancją realizowania zawartej w Konstytucji RP zasady demokratycznego państwa prawnego.

Okres ostatnich ośmiu lat był wielką próbą dla wielu grup społecznych i zawodów mających istotne znaczenie dla zachowania w naszym Państwie zasad demokratycznego państwa prawa. Dotyczyło to w szczególności zawodów prawniczych, jako strażników praworządności. Niestety, o czym powszechnie wiadomo, nie wszyscy próbę tą przeszli godnie. Mamy podstawy twierdzić, że część radców prawnych zatrudnionych w Zakładzie Emerytalno-Rentowym MSWiA próbie tej nie sprostało. A przecież każdy radca prawny jest członkiem samorządu zawodowego i chociażby z tego tytułu powinien czuć się zobowiązany do przestrzegania zasad etyki zawodowej, w tym przywołanego wyżej Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, który wskazuje podstawowe wartości zawodu, m.in. niezależność oraz kwestię ochrony jego godności.

Występując jako pełnomocnicy strony pozwanej – Dyrektor ZER MSWiA częstokroć prezentowali postawę niezrozumiałą a nawet nieakceptowalną, tak z prawnego jak i czysto ludzkiego punktu widzenia, budzącą u wielu naszych Koleżanek i Kolegów żal i rozgoryczenie. Były one tym większe kiedy dotyczyły osób, które całe swoje życie zawodowe poświęciły bezpośredniej ochronie bezpieczeństwa obywateli, podstaw funkcjonowania Państwa oraz ochronie jego granic. Nie chodzi tu o nadmierny patetyzm, lecz o proste rozumienie służby dla Kraju i jego Obywateli, pełnionej przez lata, nie rzadko kosztem życia osobistego i rodzinnego, także dla wolnej Polski po transformacji ustrojowej z 1990 r. Natomiast argumenty podnoszone przez radców prawnych ZER w sporządzanych przez nich apelacjach od korzystnych dla skarżących wyroków sądowych oraz w innych pismach procesowych sprawiały wrażenie oderwanych od

realiów i wskazywały na mentalne funkcjonowanie autorów w alternatywnej rzeczywistości prawnej i społecznej.

Mamy pełną świadomość, że interpretacja przepisów prawa z reguły nie jest wyborem zero-jedynkowym. Niemniej jednak są stany faktyczne i prawne, które da się zinterpretować w sposób jednoznaczny i nie ma w nich pola do prawnej ekwilibrystyki, chyba że chodzi o chęć przypodobania się aktualnym decydom i przedkłada się doraźny interes Organu ponad staranność wynikającą z wiedzy prawniczej, w tym z zasad konstytucyjnych, ze szkodą dla ludzi dotkniętych represjami.

Obniżenie świadczeń emerytalno-rentowych tysiącom byłych policjantów, żołnierzy i funkcjonariuszy dokonane ustawą nowelizującą z 16 grudnia 2016 r. jest ewidentnie sprzeczne z konstytucyjną zasadą zaufania do państwa i stanowiącego przez niego prawa. Pozbawiono ich świadczeń emerytalnych w należytym wysokości nawet za okres służby po 1990 r. dla wolnej i demokratycznej Polski. Jest nie do pomyślenia, aby radcowie prawni reprezentujący Dyrektor ZER w postępowaniach sądowych tego nie dostrzegali lub nie rozumieli. Co więcej, od przedstawicieli tego zawodu możemy oczekiwać czegoś więcej niż tylko populistycznie rozumianego poczucia sprawiedliwości, mającego swoje źródło w nasyconym demagogiczną propagandą uzasadnienia do ww. ustawy.

Nie dostrzegliśmy po stronie pełnomocników Dyrektor ZER żadnej refleksji w sytuacji oddalania tysięcy złożonych przez nich apelacji od korzystnych dla skarżących wyroków sądów okręgowych. Mimo utrwalonej w ostatnich kilku latach linii orzeczniczej w tożsamych rodzajowo sprawach, radcowie prawni uparcie nadal składali takie apelacje, obliczone - co oczywiste li tylko na przedłużenie procesu. Fakt, że stroną w sprawie były z reguły osoby w podeszłym wieku u kresu swojego życia, o złym i bardzo złym stanie zdrowia, nie miało dla pełnomocników Dyrektor ZER żadnego znaczenia. Ok. dziesięciu tysięcy skarżących już zmarło i nie doczekało zakończenia swoich spraw, a tym samym naprawienia krzywd, których doznali bez żadnego racjonalnego powodu. Nie można zaprzeczyć, że radcowie prawni ZER mają w tym swój niechlubny udział.

Uporczywe lansowanie przez pełnomocników Dyrektor ZER tezy o domniemanej konstytucyjności przepisów ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. przyjętej w Sali Kolumnowej Sejmu, w więcej niż wątpliwych warunkach parlamentarnych (widzieliśmy to wszyscy), która może być obalona jedynie orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z Panią K. Pawłowicz i St. Piotrowiczem oraz kilkoma dublerami w składzie, jest obrazą dla prawa i inteligencji Polek i Polaków. Nie mogli oni nie znać licznych opinii na ten temat, w tym sporządzonych na zlecenie Biura Analiz Sejmowych, a nawet opinii Kancelarii Prezydenta, w których zgłaszano szereg zarzutów, prowadzących do wniosku o niezgodności procesu legislacyjnego i projektowanych unormowań ze standardami konstytucyjnymi. Zarzuty te dotyczyły złamania szeregu przepisów Konstytucji RP, ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz Regulaminu Sejmu. Czy w takich okolicznościach uchwalenia ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. w ogóle można mówić o domniemaniu jej konstytucyjności? Czy to są okoliczności obojętne dla doświadczonych prawników reprezentujących ważny Organ państwowy, który co oczywiste nadal funkcjonuje i będzie funkcjonował.

Czy pełnomocnicy procesowi Dyrektor ZER nie widzą lub nie chcą widzieć, że ustawodawca, opierając się na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej, wymierzył skarżącym dotkliwą karę, bez ustalenia, czy popełnili Oni jakkolwiek czyn sprzeczny z prawem, naruszający godność człowieka lub naganny moralnie. Jest oczywistym, że autorzy ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. uznali wszystkich funkcjonariuszy

objętych ustawą represyjną za winnych utrwalania systemu władzy komunistycznej w Polsce, mimo że w zdecydowanej większości zostali Oni w 1990 r. zweryfikowani pozytywnie przez konstytucyjne władze demokratycznej i suwerennej Polski. Tylko młody wiek pełnomocników procesowych Dyrektor ZER może, ale tylko w niewielkim stopniu, tłumaczyć taki sposób widzenia tego problemu.

Skrajnym przykładem bezduszości, a nawet bezprzykładnej znieczulicy jest sprawa opisana w środkach masowego przekazu dot. byłego milicjanta chorego na raka 94-letniego rencisty policyjnego, wobec którego Sąd Okręgowy w Warszawie wydał pozytywny wyrok i który to wyrok został zaskarżony bałamutną apelacją przez pełnomocnika dyrektor ZER powodując de facto poważne przesunięcie w czasie momentu wydania wyroku w II instancji. Na miejscu jest pytanie o pobudki, jakimi kierował się w tym konkretnym przypadku ów pełnomocnik sporządzając apelację od takiego wyroku? Czy znając materiały sprawy i wiek skarżącego nie miał żadnych refleksji? Przypadek ten, niestety, nie był zjawiskiem odosobnionym.

Zachowując minimum empatii wobec drugiego człowieka, pamiętając przy tym o zasadach etyki zawodu, nie sposób pominąć fakt, że postępowania sądowe w sprawach o przywrócenie świadczeń emerytalnych trwają już ponad 6 lat. Mimo to, jak dotychczas rozpoznano prawomocnie niewiele ponad 11 tys. spraw, co stanowi mniej niż połowę z ogólnej liczby złożonych odwołań od decyzji Dyrektor ZER, w przytłaczającej liczbie zakończonych wyrokami pozytywnymi dla skarżących byłych żołnierzy i funkcjonariuszy.

Ignorując powyższe okoliczności radcowie prawni ZER składali i nadal składają apelacje, z reguły w każdej sprawie, a czasami wnoszą także Skargi Kasacyjne do Sądu Najwyższego. Czynione to jest bezrefleksyjnie, bazując jedynie na lakonicznej informacji z IPN, z zastosowaniem formuły „kopij, wklej”. Autorzy tych apelacji intencjonalnie pomijają już od lat utrwalony sposób traktowania przez sądy ww. informacji IPN jako stan wiedzy wynikający z dokumentów, a nie faktyczny obraz postawy i działań skarżącego w przeszłości. Radcowie prawni ZER de facto negują potrzebę dokonywania oceny służby skarżącego w sposób zindywidualizowany, według kryteriów wskazanych w uzasadnieniu do uchwały Sądu Najwyższego podjętej w poszerzonym składzie w dniu 16 września 2020 r. (P 1/20). Stanowisko takie to afirmacja odpowiedzialności zbiorowej nieakceptowanej w państwie demokratycznym z rządami prawa.

Brak racjonalizmu w składaniu przez pełnomocników procesowych Dyrektor ZER apelacji wynika również z faktu, że sądy z reguły nie wskazują na błędy ZER przy wydaniu decyzji o obniżeniu świadczeń emerytalnych. Natomiast sposób i zakres weryfikacji przez sądy treści informacji z IPN pozostaje w istocie poza kompetencją ZER, zarówno w zakresie metody jak i wiedzy merytorycznej co do realizacji zadań przez skarżących pracujących w poszczególnych służbach. Okoliczność ta pozostaje poza sporem.

Z racjonalnego punktu widzenia za co najmniej bałamutne należy uznać argumenty sformułowane przez radców prawnych ZER w uzasadnieniach składanych skarg kasacyjnych do Sądu Najwyższego. W kilkudziesięciu przypadkach SN odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania już na etapie tzw. przedsądu, z powodu niewykazania przesłanek ustawowych z art. 398⁹ k.p.c., czyli jej bezzasadności. Uporczywe ponawianie w kolejnych sprawach skarg kasacyjnych i ponoszenie w związku z tym, w istocie przez Skarb Państwa, wymiernych kosztów postępowania kasacyjnego wraz z odsetkami, wystawia jak najgorsze świadectwo pełnomocnikom Dyrektor ZER. Co więcej każe myśleć o pozamerytorycznych powodach korzystania z tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia.

Strona 4

Szanowny Panie Prezesie,

bardzo proszę o potraktowanie tego wystąpienia jako formy zasygnalizowania, naszym zdaniem ważnego także dla środowiska radców prawnych problemu. Nie można wykluczyć, że w indywidualnych sprawach będą skargi osób represjonowanych do Rzeczników Dyscyplinarnych właściwych Okręgowych Izb Radców Prawnych. Bylibyśmy jednak wdzięczni za ocenę, czy opisana powyżej praktyka stosowana przez radców prawnych ZER, tj. każdorazowe składanie apelacji w sprawach bliźniaczo podobnych, w sytuacji masowego ich oddalania przez sądy, jest akceptowalne w kontekście profesjonalizmu zawodowego i zasad etyki radców prawnych.

Z poważaniem

Przewodniczący Federacji



płk dypl. w st. spocz. Henryk Budzyński

USTAWA REPRESYJNA – GORZKIE STATYSTYKI

USTAWA REPRESYJNA – GORZKIE STATYSTYKI (fssm.pl)

Warszawa, dnia 25 marca 2024 r.

KOMUNIKAT

**Dot. aktualnej sytuacji represjonowanych
ustawą z 16 grudnia 2016 r.
w ujęciu statystycznym, wg stanu na dzień
31 grudnia 2023 r.**

Wielu z nas wieloletnią walkę o przywrócenie honoru i godności oraz należnych nam świadczeń emerytalnych ma już za sobą. Doczekaliśmy wyroków prawomocnych w swoich sprawach i w zdecydowanej większości przypadków udało się odzyskać emerytury i renty odebrane nam przez poprzednią większość parlamentarną po przewodnictwem partii o groteskowej nazwie „Prawo i Sprawiedliwość”, co potwierdziły faktyczne działania tej formacji. Inni poszkodowani, stanowiąc równie liczną grupę, swoją walkę przed sądami pracy i ubezpieczeń I i II instancji prowadzą nadal. Niestety, dość pokaźna liczba represjonowanych nie odwołała się od decyzji dyr. ZER.

Koniec 2023 r. był okazją do zbilansowania naszej wieloletniej batalii o prawa słusznie nabyte, a tym samym określenia miejsca, w jakim jesteśmy jako grupa osób poszkodowanych sadystryczną ustawą wymyśloną przez złych ludzi. Przedstawiamy poniżej chłodne dane statystyczne^[*], mając pełną świadomość, że za nimi są ludzie skrzywdzeni i liczne ludzkie tragedie.

1. Od września 2017 r. do 31 grudnia 2023 r. ponownie ustalono świadczenia emerytalno-rentowe, czyli de facto zmniejszono je **39 324** osobom.
2. Spośród ww. liczby, **26 694** osób złożyło odwołania od decyzji Dyrektora ZER zmniejszających świadczenia emerytalne, stanowiąc zaledwie **68%** ogółu pokrzywdzonych ustawą represyjną. Oznacza to, że 12 630 osób odwołań od decyzji Dyrektora ZER nie złożyło, tracąc w ten sposób szansę na odzyskanie zagrabionych im emerytur i rent na drodze postępowania sądowego. Osoby te stanowią **32%** ogółu represjonowanych.
3. Wg stanu na dzień 31 grudnia 2023 r. pełnomocnicy Dyrektora ZER złożyli do sądów apelacyjnych **13 418** apelacji od nieprawomocnych wyroków sądów okręgowych zmieniających decyzje Organu i przy-

wracających skarżącym świadczenia emerytalno-rentowe w całości lub w części. Można przyjąć, że apelacje były wnoszone od każdego pozytywnego dla represjonowanego wyroku sądu I instancji.

4. Wg stanu na dzień 31 grudnia 2023 r. w **9 410** sprawach zapadły wyroki prawomocne, przywracające represjonowanym świadczenia emerytalne. Musimy też odnotować, że równoległe zapadło 1100 wyroków prawomocnych, negatywnych dla skarżących oddalających ich odwołania od decyzji Dyrektora ZER. Oznacza to, że wyroki prawomocne, korzystne dla skarżących, stanowią ponad **89%** ogólnej liczby orzeczeń sądowych w sprawach przeciwko Dyrektora ZER. Tym samym prawomocne wyroki negatywne dla skarżących stanowią **11%** ogólnej liczby orzeczeń. O ile statystycznie wygląda to nieźle, to dane te nie mogą stanowić pocieszenia dla osób, które w rozumieniu potocznym „przegrały” swoje procesy. Słowo „przegrana” wydaje się być nieadekwatne w kontekście postawy niektórych sędziów i linii orzeczniczej niektórych sądów w naszych sprawach odwoławczych. Godną potępienia postawę prezentuje tu głównie Sąd Apelacyjny w Szczecinie, stanowiąc niechlubny przykład orzecznictwa bezrefleksyjnego. W ramach dygresji sędziom III Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SA w Szczecinie przypominamy treść §2 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów i Asesorów Sądowych: „*Sędzia powinien zawsze kierować się zasadami uczciwości, godności, honoru, poczuciem obowiązku oraz przestrzegać dobrych obyczajów*”. Przypominamy też, że bezstronność sędziego jest synonimem obiektywizmu, braku uprzedzeń i neutralności wobec stron, a także niekierowania się przy rozstrzyganiu sprawy względami, które miałyby charakter inny niż merytoryczny. Z lektury uzasadnień wydawanych wyroków wynika, że tego tym sędziom zdecydowanie zabrakło.
5. Wg stanu na dzień 31 grudnia 2023 r. pełnomocnicy Dyrektora ZER złożyli do Sądu Najwyższego **288** skarg kasacyjnych od prawomocnych wyroków sądów przywracających skarżącym świadczenia emerytalno-rentowe w całości lub w części. W 34 sprawach Sąd Najwyższy, w ramach tzw. „przedsądu”, odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej ZER. W 40 sprawach SN przyjął

(Ciąg dalszy na stronie 26)

skargę kasacyjną do merytorycznego rozpoznania.

6. Wg stanu na dzień 31 grudnia 2023 r., w 6 sprawach Sąd Najwyższy, po merytorycznym rozpoznaniu skargi kasacyjnej ZER, uchylił zaskarżony wyrok w całości lub w części i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Warto zwrócić uwagę na fakt, że skargi kasacyjne ZER zostały złożone w sprawach, w których orzeczenia sądów apelacyjnych zostały oparte na argumentach o niekonstytucyjności ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r., naruszeniu praw nabytych, czy też naruszeniu prawa unijnego. Absurdalność takiej argumentacji, zapewne autorstwa radców prawnych – pełnomocników Dyrektora ZER, jest porażająca.
7. Jaka cenę, rozumianą dosłownie, zapłaciło państwo polskie za tragiczny w skutkach propagandowy „kaprys ustawodawczy” PIS i jego akolitów z tzw. zjednoczonej prawicy, wg stanu na dzień 31 grudnia 2023 r.? Otóż realizując wyroki prawomocne sądów przywracające represjonowanym świadczenia emerytalne ZER wypłacił łączną kwotę **1 369 150 000 zł**.

WNIOSKI:

1. Może nas cieszyć statystycznie **liczba 9 410** korzystnych dla represjonowanych wyroków prawomocnych. Z drugiej zaś strony głęboko współczujemy tym Koleżankom i Kolegom, których sprawy zakończyły się negatywnie prawomocnymi wyrokami oddalającymi ich odwołania od decyzji Dyrektora ZER. Staramy się poszukiwać rozwiązań dla tej grupy osób.
2. Duża grupa represjonowanych, w liczbie 12 630 osób, odwołań od decyzji Dyrektora ZER w ogóle nie złożyła. Wiemy, że powody tego były różne, często zrozumiałe, choć niestety dla wymaganej procedury odwoławczej nie mające większego znaczenia. Pewna grupa osób, choć zapewne nie wszyscy, będzie miała szanse odzyskać świadczenia w trybie art. 8a ustawy emerytalnej.

Przyjęcie przez ZER, jako zasady, składania apelacji od każdego wyroku przywracającego skarżącemu świadczenie emerytalne wiele mówi o postawie radców prawnych tego Organu. Nie przyjmujemy ich argumentu dot. przestrzegania dyscypliny finansów publicznych, o której mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. *o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych*, poprzez dochodzenie „należności Skarbu Państwa (...)”. Pisaliśmy już o tym wielokrotnie, w tym [w wystąpieniu do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – Pana Marcina Kierwińskiego](#) oraz [w wystąpieniu do Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych](#). Ta sytuacja już powinna ulegać zmianie, podobnie jak w przypadku zaprzestania wnoszenia przez ZER skarg kasacyjnych do Sądu Najwyższego.

Nie dysponujemy dokładną liczbą spraw odwoławczych pozostających w toku, zarówno na etapie sądu I jak i II instancji. Zainteresowanych odsyłamy jednak do [„Biuletynu Informacyjnego” nr 2 \(140\) SEiRP z lutego 2024 r.](#) Można tam znaleźć szereg danych statystycznych mających związek z materiałą którą wyżej opisujemy.

Należy z zadowoleniem i nadzieją odnotować zmiany kadrowe, jakie zaszły w kierownictwie ZER. Informacja w tej sprawie została zamieszczona na stronie FSSM w dniu 18 marca b.r.

Zespół Prawny FSSM RP

[*] W Komunikacie wykorzystaliśmy dane przekazane nam przez Zastępcę Dyrektora ZER MSWiA uzyskane w odpowiedzi na wniosek Przewodniczącego FSSM RP złożony w trybie ustawy z 6 września 2001 r. *o dostępie do informacji publicznej*.



Oszustwo na „Bon Lekowy”: ostrzeżenie dla seniorów

[Oszustwo Na „Bon Lekowy”: Ostrzeżenie Dla Seniorów - GazetaSenior.pl](#)

Pacjenci zgłaszają do Narodowego Funduszu Zdrowia niepokojące sygnały dotyczące potencjalnego oszustwa związanego z bonami lekowymi oraz kartami podarunkowymi, które rzekomo wydaje NFZ.

Internet, w tym popularne serwisy społecznościowe, zalewają informacje o możliwości otrzymania takich bonów czy kart, które mają być warte 2 tysiące złotych. Ostrzegamy – to oszustwo i próba wyludzenia danych oraz pieniędzy!

Linda Matus - 13 marca 2024 r.

Metoda na „Bon NFZ do Apteki”: nie daj się oszukać!

W sieci pojawiają się fałszywe informacje, jakoby otrzymanie bonu czy karty podarunkowej z NFZ było możliwe po opłaceniu niewielkiej kwoty kilku euro oraz potwierdzeniu swoich danych w ankiecie. Podkreślamy, to nieprawda i stanowi próbę wyludzenia Twoich danych osobowych oraz pieniędzy!

Fałszywa wiadomość brzmiała: „Rząd polski uruchomił subsydia dla ludności w postaci świadczeń na kartę Karta Pacjenta, umożliwiającą wydanie kwoty 2000 złotych w dowolnej sieci aptek przez 12 miesięcy. Aby otrzymać kartę podarunkową Karta Pacjenta, wypełnij ankietę, zapłać 2 euro podatku i potwierdź, że jesteś prawdziwą osobą. Pośpiesz się, ponieważ liczba kart jest ograniczona”.

Metoda na „Bon NFZ do Apteki”: na co musisz zwrócić uwagę

Narodowy Fundusz Zdrowia NIE WYDAJE żadnych kart podarunkowych, bonów ani innych bonifikat na leki do aptek.

Nie klikaj w linki, które pojawiają się w informacjach dotyczących rzekomych bonów z NFZ. W ten sposób możesz stracić swoje dane osobowe oraz pieniądze!

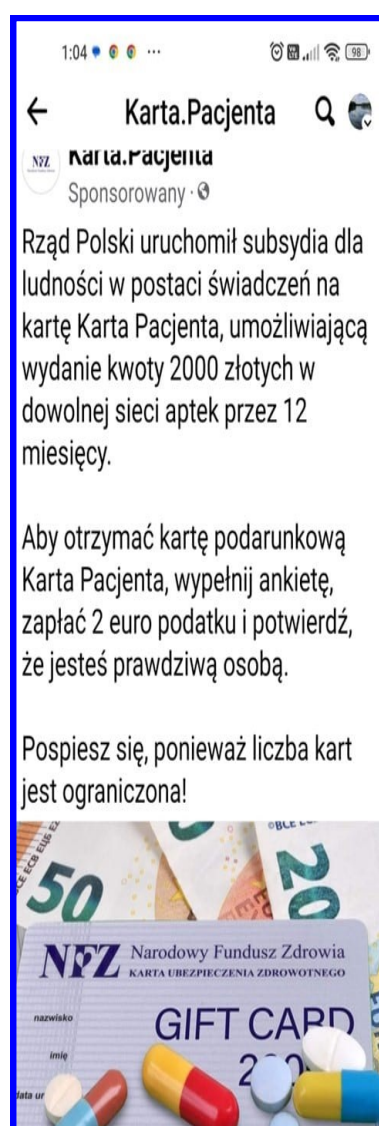
Jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości, SKONTAKTUJ SIĘ z bezpłatną i całodobową infolinią pod numerem 800 190 590 lub POWIADOM NAJBLIŻSZĄ JEDNOSTKĘ POLICJI.

Pamiętaj, że rzetelne i prawdziwe informacje na temat świadczeń medycznych, w tym dostępu do leków refundowanych, znajdziesz na oficjalnych stronach Narodowego Funduszu Zdrowia oraz pod numerem infolinii NFZ – 800 190 590.

Nie ma dnia bez próby oszukania seniorów. Niedawno informowaliśmy o fałszywym profilu ZUS na Facebooku. Dziś rzekomy bon na leki. Oszuści chcą wykorzystać skojarzenie z bonem senioralnym, czyli projektem nad którym aktualnie pracuje rząd. Nie daj się oszukać! Dbaj o swoje bezpieczeństwo i korzystaj wyłącznie z wiarygodnych źródeł informacji!

Metoda na „Kartę podarunkową do Apteki”: przykładowy wpis na portalu społecznościowym

Tak może wyglądać przykładowy wpis na portalu społecznościowym. Nie daj się nabrać i uprzedź swoich przyjaciół.



Linda Matus -
13 marca 2024 r.

Tanie Ubezpieczenie Samochodu Dla Seniorów

[Tanie Ubezpieczenie Samochodu dla Seniorów – Odkryj Swoje Możliwości \(wallstreetviral.com\)](http://wallstreetviral.com)

W Polsce wielu seniorów nie wie, że mają prawo do niemal darmowego ubezpieczenia samochodu. Odpowiednia wiedza i wybór mogą znacząco zmniejszyć koszty.

Wielu Seniorów Nie Wie o Prawie Darmowym Ubezpieczeniu Samochodu

W Polsce funkcjonuje wiele programów ubezpieczeniowych, które oferują znaczne zniżki dla seniorów, ale informacje na ich temat często nie są dostatecznie rozpowszechniane.

Osoby powyżej 60. roku życia mogą korzystać z niższych stawek, dzięki specjalnym ofertom skierowanym właśnie do nich. Część towarzystw ubezpieczeniowych oferuje programy, które doceniają doświadczenie życiowe i długą historię bezwypadkową jazdy, przekładając to na obniżone stawki.

Ubezpieczenie Samochodu Dla Osób Powyżej 70. Roku Życia

Seniorzy powyżej 70. roku życia stają przed dodatkowymi wyzwaniami, gdy chodzi o ubezpieczenie samochodu. Wiele firm ubezpieczeniowych podchodzi do nich z większą ostrożnością, co może prowadzić do wyższych cen. Jednakże, dzięki odpowiedniej wiedzy i porównaniu ofert, jest możliwe znalezienie ubezpieczenia, które nie obciąży zbytnio domowego budżetu. Kluczowe jest zwrócenie uwagi na firmy, które specjalizują się w ubezpieczeniach dla seniorów i oferują atrakcyjne zniżki.

Ubezpieczenie Samochodu Dla Osób 60+

Osoby w wieku 60+ mogą cieszyć się z niższych cen ubezpieczeń dzięki swojemu doświadczeniu i statystycznie bezpieczniejszej jeździe. Firmy ubezpieczeniowe często oferują specjalne pakiety dla tej grupy wiekowej, uwzględniając ich potrzeby i oczekiwania. Warto poszukać ofert, które uwzględniają nie tylko wiek, ale też bezszkodową historię jazdy, co może jeszcze bardziej obniżyć koszty.

Najniższe Ceny Ubezpieczeń Samochodowych Dla Seniorów w Polsce w 2024

Rok 2024 przynosi nowe możliwości dla seniorów poszukujących korzystnych

ubezpieczeń samochodowych. Analiza rynku i ofert pozwala na wyłonienie towarzystw, które oferują najniższe ceny dla osób starszych.

Kluczem do znalezienia najlepszej oferty jest porównanie dostępnych opcji i negocjacja warunków. Internetowe porównywarki ubezpieczeń mogą być tutaj bardzo pomocne, oferując szybki przegląd rynku i umożliwiając znalezienie ubezpieczenia dopasowanego do indywidualnych potrzeb.

Najlepsze Tanie Ubezpieczenie Samochodowe Dla Kierowców Powyżej 55 Roku Życia

Kierowcy powyżej 55. roku życia mogą korzystać z atrakcyjnych zniżek, dzięki którym ubezpieczenie samochodu nie musi być dużym obciążeniem finansowym. Wiele firm ubezpieczeniowych docenia dojrzałość i doświadczenie tej grupy, oferując specjalne pakiety ubezpieczeniowe. Ważne jest, aby nie ograniczać się tylko do jednej oferty, ale zbadać rynek w poszukiwaniu najkorzystniejszych warunków.

Seniorzy w Polsce mają wiele możliwości, by znaleźć korzystne ubezpieczenie samochodu dopasowane do ich potrzeb i możliwości finansowych. Kluczem jest aktywne poszukiwanie informacji i korzystanie z dostępnych narzędzi, takich jak porównywarki ubezpieczeń, oraz negocjacje z ubezpieczycielami. Pamiętaj, że wiek to nie tylko liczby, ale i doświadczenie, które może przynieść realne korzyści finansowe.

PODARUJ SEiRP
1,5 % PODATKU DOCHODOWEGO
KRS : 000043188



POMOŻ NAM POMAGAĆ

Zarząd Główny SEiRP ul. Domaniewska 36/38, 02-672 Warszawa

Śmierć i polityka

przedruk artykułu z miesięcznika „Gazeta Policyjna” nr 37/ styczeń 2024 r.

gazeta.policja.pl

Przedstawione tu zdarzenie miało miejsce w głębokim PRL-u. Przypadkowa śmierć młodego człowieka, niedbałe wyjaśnienie okoliczności zdarzenia i wykorzystanie tragedii do politycznych posunięć władzy – wszystko to pokazuje, jaka siłę może mieć sterowana politycznie propaganda. Sprawa nazwana w mediach „afera kelnerską” wydarzyła się w Międzyzdrojach w maju 1971 roku.

Elżbieta Sitek

Lokale gastronomiczne w czasach PRL-u obrosły legendą. Obskurny wystrój, kiepskie jedzenie, nieuprzejma obsługa – to był standard. Waga potraw była zwykle zaniżana, a rachunki zawyżane, karta dań pozwalała na wybór między schabowym z kapustą a leniwymi, zupy miały nieokreślony kolor i smak, znany był żart, że kelner dopisuje do rachunku datę urodzenia klienta. Narzekanie na gastronomię było tak powszechne, że pod koniec lat 60. władze PRL-u dopuściły do prowadzenia usług gastronomicznych osoby prywatne, wynajmując im państwowe lokale i licząc, że to poprawi kiepski wizerunek tej branży. Tak zaczęły powstawać restauracje prowadzone przez agentów cieszące się coraz większą popularnością.

Ajencyjne lepsze niż państwowe

Najwięcej tego typu lokali funkcjonowało w miejscowościach wczasowych. W niewielkich, ale tłumnie odwiedzanych przez turystów Międzyzdrojach na początku lat

70. było aż 16 restauracji ajencyjnych. Prezentowały o wiele wyższy poziom niż dotychczasowe lokale państwowe. Szczególnie wyróżniała się wśród nich restauracja „Europa”. Był to lokal ekskluzywny, w których gości obowiązywał strój wieczorowy, obsługiwali kelnerzy ubrani w smokingi, „do kotleta” goście słuchali muzyki na dwa fortepiany, codziennie odbywały się dancingi, podczas których nierzadko grały popularne zespoły np. Czerwono-Czarni. Zarówno wczasowicze, jak i mieszkańcy bardzo lubili ten lokal i sala zazwyczaj była pełna.

Ajentem restauracji był Lech S., elegancki, przedsiębiorczy biznesmen, postać znana w Międzyzdrojach – za sprawą „Europy” i swojego sportowego fiata, jedyne takiego modelu w mieście. W sezonie letnim w Międzyzdrojach i w innych miejscowościach nadmorskich restauracje, bary, sklepy potrzebowały dodatkowych ludzi do pracy. Najczęściej korzystali z tej okazji studenci, którzy przyjeżdżali na okres wakacji nad morze, by tu praco-

wać jako kelnerzy, sprzątacze, pomywacze, sprzedawcy, ratownicy wodni. Jednym z nich był Krzysztof Rutkowski, student poligrafii na Politechnice Warszawskiej. Miał urlop dziekański i przyjechał do Międzyzdrojów już na początku maja. Po tygodniu wysłał do rodziny kartkę: „Droży rodzice i Milenko. Pracy w Międzyzdrojach na razie nie znalazłem. Ale jest jeszcze szansa, może wynajmę strzelnicę. Pozdrawiam was. Wasz Krzysiek”.

Dwa dni później już nie żył, a jego zgon był nieszczęściem dla rodziny oraz dla kilku całkiem obcych mu ludzi.

Zwłoki na trawniku

18 maja 1971 r. około godziny 5.00 rano idąca do pracy kobieta zauważyła leżącego na trawniku mężczyznę. Była przekonana, że jest pijany, widok śpiącego na ławce czy na ziemi nie był wcale rzadki. Kiedy podeszła bliżej, zobaczyła, że człowiek leży całkowicie nieruchomo i nie oddycha.

Wkrótce na miejscu pojawiły się milicja i pogotowie. Lekarz stwierdził zgon. Szybko ustalono tożsamość denata – okazało się, że jest to 21-letni Krzysztof Rutkowski, zamieszkały na stałe w Warszawie. Zwłoki zabrano na sekcję, a milicja przystąpiła do zbierania informacji na temat ostat-

(Ciąg dalszy na stronie 30)

(Ciąg dalszy ze strony 29)

nich chwil życia zmarłego.

Ustalono, że Krzysztof Rutkowski poprzedniego dnia późnym południem przebywał w restauracji „Europa”, gdzie wypił sporo alkoholu. Pijany zakłócał spokój głośnym zachowaniem, a gdy jeden z kelnerów usiłował wyprowadzić go z lokalu, Rutkowski wałnął go z bryka prosto w twarz. Na pomoc koledze pośpieszył kelner Adam L., szarpającego się agresora uderzył pięścią w twarz i pijany student upadł na podłogę. Podłoga w lokalu była drewniana, pokryta miękką wykładziną dywanową, który to szczegół był później dość istotnym elementem w śledztwie.

Adam L. wraz z kolegą kelnerem wynieśli nieprzytomnego studenta na zaplecze, gdzie go ocucili i po paru minutach Rutkowski o własnych siłach opuścił lokal. Później, jak ustalono w śledztwie, widziano, jak pijany wałęsał się po mieście, jeden ze świadków widział też, jak około godziny 20.00 przewrócił się na trawniku koło promenady, czyli w miejscu, gdzie około godziny 5.00 znaleziono go martwego.

Wyniki sekcji zwłok wykazały, że przyczyną zgonu Krzysztofa Rutkowskiego były pęknięcie podstawy czaszki i krwiak podpajęczynówkowy. Denat miał we krwi 1,34 promila alkoholu. Zgon nastąpił mniej więcej godzinę przed znalezieniem zwłok.

Nakręcanie spirali

Sprawa szybko dostała się do prasy i stała się podsycaną codziennie sensacją. Śledztwo prowadził zastępca prokuratora wojewódzkiego. Uznał, że za śmierć studenta odpowiada kelner Adam L., którego aresztowano pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci.

Wkrótce całe zdarzenie stało się dla władzy okazją do uderzenia w agentów gastronomicznych. W sprawie głos zabrał komitet powiatowy PZPR, podejrzliwie traktując prywatnych agentów w socjalistycznym ustroju, a wojewódzka Rada Narodowa i Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług powołały specjalną komisję do oceny wszystkich lokali agencji w województwie oraz do przyjrzenia się osobom agentów. Bardzo szybko Lechowi S.

wymówiono umowę najmu restauracji „Europa”.

Sprawę nadzorowała prokuratura generalna, która zmieniła zarzut przeciwko kelnerowi Adamowi L. z nieumyślnego spowodowania śmierci na zabójstwo. A zatem na czyn zagrożony najwyższą karą (wówczas była to kara śmierci zniesiona dopiero w 1997 r.).

Wkrótce został aresztowany także agent „Europy” Lech S. Wprawdzie w chwili zdarzenia w ogóle nie było go w lokalu, ale prokurator zarzucił mu, że wcześniej zdarzały się w lokalu przypadki pobicia klientów. Kelner, który pomagał Adamowi L. wynieść na zaplecze nieprzytomnego studenta, usłyszał zarzut pomocnictwa w zbrodni.

Wokół agentów (czyli tzw. prywaciarzy) tworzą coraz bardziej nieprzyjazną atmosferę. Władze podrzucały dziennikarzom wyniki kontroli wraz z sugestiami o powszechnych nieprawidłowościach, a prasa każdego dnia donosiła o incydentach, takich jak bijatyka, zawyżanie rachunków czy nawet dolewanie wody do zupy. Narzekano, że wiele przestępstw jest efektem nadużywania alkoholu w lokalach prowadzonych przez agentów, że gromadzi się tam element przestępczy, prostytutki, oszuści, handlarze walutą.

Nagonka na agentów rozkręcała się coraz bardziej, tworząc tym samym specyficzny klimat wokół śledztwa w sprawie śmierci studenta. Doszło nawet do tego, że pracownice jednej z fabryk zainspirowane przez zakładowy komitet PZPR napisały list otwarty do prokuratury, w którym domagały się kary śmierci dla kelnera Adama L., a dla dwóch pozostałych oskarżonych „ciężkich robót w obozie pracy”.

Wątpliwości obrony i pokazówka prokuratury

11 stycznia 1972 r. rozpoczął się proces nazywany „procesem kelnerskim”. Relacjonowały go zarówno lokalne, jak i ogólnopolskie media. obrońcy oskarżonych nie zostawili na akcie oskarżenia suchej nitki. Zgłosili całą listę wątpliwości, z których najważniejsze były cztery. Po pierwsze – Rutkowski uderzony przez Ada-

(Ciąg dalszy na stronie 31)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

ma L. upadł na drewnianą podłogę, na której leżała miękka wykładzina, co amortyzowało upadek, więc pęknięcie podstawy czaszki w wyniku tego upadku było co najmniej wątpliwe. Po drugie – pijanego studenta chodzącego po mieście już po wyjściu z lokalu widziało kilku świadków. Po trzecie – sekcja zwłok wykazała, że zgon nastąpił najprawdopodobniej na godzinę przed ich znalezieniem, czyli około 5.00 rano, a zatem kilka godzin po opuszczeniu przez Rutkowskiego lokalu. Po czwarte – śledztwo nie wyjaśniło, dlaczego martwego studenta znaleziono w podartej koszuli, skoro wszyscy świadkowie zeznali, że gdy opuszczał lokal, koszula była cała.

Dostało się milicji, która niestaranie ustaliła przebieg ostatnich godzin życia Rutkowskiego. Ostatnią osobą, która go widziała, był świadek twierdzący, że zobaczył, jak pijany chłopak przewraca się na trawnik. Było wtedy po 20.00. Co zdarzyło się później? Czy chłopak podniósł się jeszcze i gdzieś chodził? Czy wdał się w bójkę? Czy może został napadnięty? Na te pytania nie znaleziono odpowiedzi.

Słabych punktów i wątpliwości obrońcy zgłaszali jeszcze więcej, ale prokurator nie wziął ich pod uwagę. Proces od początku był prowadzony jako polityczny, starano się zrobić pokazówkę, która miała udowodnić, że kapitalistyczny element gospodarki, jakim jest agencja, jest gorszy od rozwiązań socjalistycznych. Prokurator żądał dla głównego oskarżonego Adama L. kary 15 lat pozbawienia wolności. Sąd wziął jednak pod uwagę wszystkie wątpliwości

zgłaszane przez obronę i nie przychylił się do żądania prokuratora.

Wyrok

Sąd uznał, że Adam L. doprowadził do nieumyślnego spowodowania śmierci, nie mógł bowiem przewidzieć skutków ciosu, który zadał w obronie zaatakowanego kolegi. I za nieumyślne spowodowanie śmierci, a nie za zabójstwo, jak chciał prokurator, sąd skazał Adama L. na cztery lata więzienia. Obrońca oskarżonego odwołał się do II instancji i wyrok został zmniejszony do dwóch i pół roku pozbawienia wolności.

Jeszcze bardziej niż w przypadku Adama L. prokurator nie dawał za wygraną w sprawie oskarżonego Lecha S., agenta lokalu „Europa”, dla którego żądał pięciu lat pozbawienia wolności. Wezwał przed sąd kilkudziesięciu świadków, szukając w ich zeznaniach czegoś, co mogłoby obciążać Lecha S. Sąd uznał tylko niektóre ze stawianych agentowi zarzutów i skazał go na dwa i pół roku pozbawienia wolności, zmniejszone później do dwóch lat. Trzeci z oskarżonych, kelner Ryszard B., został skazany na półtora roku za mataczenie w sprawie. Dodatkowym skutkiem tej sprawy i medialnej nagonki było nie tylko zniknięcie na zawsze eleganckiego lokalu „Europa”, ale także wielu innych dobrze prosperujących lokali. Wystraszeni agenci oddawali je z powrotem państwu i wkrótce większość z nich padła.

ELŻBIETA SITEK

<https://gazeta.policja.pl>





Informuje!

[https://igiifp.github.io/Informacje.html?](https://igiifp.github.io/Informacje.html?fbclid=IwAR0TLxiTsm6_AfcccFzMVkTGMe8qxj0Vsuh16Tc2RxGdkIriGzMxepvbb_Ik)

[fbclid=IwAR0TLxiTsm6_AfcccFzMVkTGMe8qxj0Vsuh16Tc2RxGdkIriGzMxepvbb_Ik](https://igiifp.github.io/Informacje.html?fbclid=IwAR0TLxiTsm6_AfcccFzMVkTGMe8qxj0Vsuh16Tc2RxGdkIriGzMxepvbb_Ik)

Pamiętajcie o jednej rzeczy i musicie to pamiętać: pilnować polityków, bo to lajzy są często*.

**W. Czarzasty, 11.01.2018 r., manifestacja pod Sejmem.*

2024-02-28

Czekałem, czekałem i się nie doczekałem. W ubiegłą niedzielę, na mityngu w Leżajsku, Jacek, jeden z pokrzywdzonych przez ustawę grudniową, zapytał Kaczyńskiego o wrak Tupolewa. W odpowiedzi usłyszał, że jest putinowskim człowiekiem. Jakby tego było mało, niejaki Cenciewicz sięgnął do zasobów IPN-u i przekazał pravicowej szczujni informacje dotyczące jego służby. Żeby było jasne, Jacka znam przelotnie z konferencji w Soczewce, zamieniliśmy nawet kilka zdań. Cenię jego aktywność i kreatywność, ale w niektórych sprawach różnimy się bardzo. Nie podobał mi się prezentowany jeszcze jakiś czas temu w Internecie (nie wiem jak jest teraz), jego bałwochwalczy stosunek do Federacji, Rozenka i Lewicy/SLD. Nie podoba mi się jego "alibi", że nigdy nie służył w SB (tak jakby ci, którzy służyli, byli w czymś gorsi od milicjantów). Ale jednak, mimo tych różnic, Jacek jest "mój", "nasz".

Tymczasem do tej pory, **ani jedno stowarzyszenie nie zareagowało** na wiadra pompy, wylane na Jacka przez "Republikę" i inne "media", nie stanęło w jego obronie, nie zaoferowało pomocy prawnej (chłopak zastanawia się nad wytoczeniem sprawy Kaczyńskiemu). Nawet w swoich *internetach* nie odnotowali tego faktu. O Rozenku, Czarzastym, Szczepańskim czy innych, naszych politycznych "przyjaciółach" nawet nie ma co wspominać. Chyba, że zgodnie z ostatnią modą, stowarzyszenia prowadzą z Jackiem tajne

negocjacje odnośnie równie tajnego wsparcia. Ale w bajki to ja nie wierzę.

2024-03-13

Dzisiaj **TRZECIA** miesięcznica powołania nowego, Rządu, a tym samym miesięcznica *"przywracania praw nabytych emerytów pobierających świadczenia na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy"* oraz miesięcznica wejścia ludzi *chonoru* Lewicy do Rządu, w którym *"prawa nabyte, które zostały zabrane"*, **nie wróciły** do służb mundurowych, chociaż Czarzasty i spółka uroczyście zapewniali., że Lewica do takiego Rządu nie wejdzie. Zapewnienia zapewnieniami, ale stołki i namiastka władzy ważniejsze. Szczęśliwi ci, którzy świadczenia odzyskali. Pozostali poczekają jeszcze długo, bo a to nie ma kasy w budżecie, a to "klimat" niesprzyjający, a ogólnie mówiąc, nie ma chęci i pomysłu. Chociaż nie, jest "wola polityczna". A ta droższa każdego pieniędzy.

Tak więc jutro, nie doczekawszy sprawiedliwości oraz spełnienia przedwyborczych obietnic umrze następny pokrzywdzony, a później, za tydzień, za miesiąc, kolejni... i kolejni. A to przy biernej, s(t)rachliwej postawie stowarzyszeń mundurowych wobec nowej, demokratycznej podobno władzy oraz przy całkowitym braku zainteresowania naszych "konferencyjnych obrońców". To nie PiS nas teraz gnoi, to nasi "wybrańcy", którym zaufaliśmy.

(Ciąg dalszy na stronie 33)

(Ciąg dalszy ze strony 32)

2024-03-16

Dzisiaj CZTERDZIESTA TRZECIA miesięcznica „**upominania się**” Rozenka, **Balta** i pozostałych eurodeputowanych Lewicy o włączenie „haniebnej ustawy represyjnej do listy naruszeń prawa i podstawowych zasad Unii Europejskiej”. Ja oraz podobni mi, zmanipulowani przez *eine besondere Gruppe aus Rakowiecka* frustraci pytamy więc: czy na korytarzu Parlamentu Europejskiego jest już wystawa poświęcona rzeczonyj ustawie oraz losom pokrzywdzonych? Czy europosłowie S&D oraz pozostałych frakcji zapoznani już zostali z „tą problematyką”? Czy zapoznano ich również z filmami Andrzeja Dziedzica? Czy dokonano już sprostowania „wielu podawanych dezinformacji ze strony Prawa i Sprawiedliwości” i czy „każdemu z osobna” wytłumaczono, „że to jest nieprawda”? Czy zrobiono cokolwiek, żeby S&D skorzystała z art. 144, pkt 1 *Regulaminu* Parlamentu Europejskiego i wystąpiła z wnioskiem o przeprowadzenie debaty „nad wymagającym pilnego działania przypadkiem łamania praw człowieka, zasad demokracji i państwa prawa”? Nie? No to zapytamy za miesiąc, bo "norymberskie" przepisy "haniebnej ustawy represyjnej" w dalszym ciągu obowiązują, a tylko ich napiętnowanie przez instytucje unijne oraz dołączenie tych przepisów do katalogu zakazanych praktyk dyskryminacyjnych mogłoby powstrzymać zapędy ewentualnych, przyszłych "reformatorów" przed ich ponownym zastosowaniem. Bądźmy dalej pobłażliwi, nie pytajmy i nie rozliczajmy.

2022-03-18

Wreszcie dobra wiadomość. Zdrodowska i spółka poszli gryźć zieloną trawkę. Miejmy nadzieję, że "jest wola" wycofywania/nie składania przez ZER apelacji/kasacji. Teraz pora na Bodnara, żeby spowodował wycofanie pytania Młyńskiego do Przyłębskiej, a w konsekwencji podjęcie setek, jeśli nie tysięcy zawieszonych spraw odwoławczych. Nie takie rzeczy przecież już wykonywał.

2024-03-21

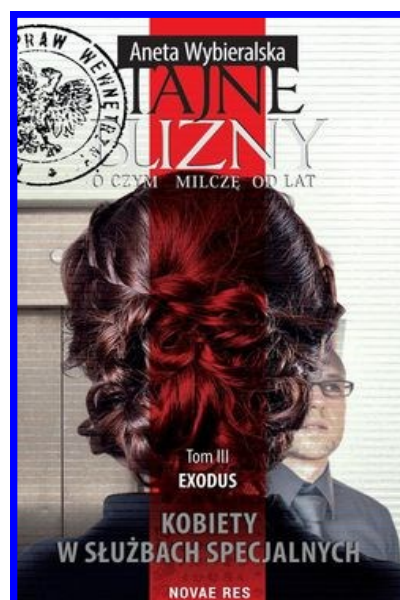
Rozbudowania **analiza** politycznej "woli" do zmian w resortach mundu-

rowych. Zgadzam się z Autorem prawie we wszystkim, poza jednym, przecenia Kierwińskiego, a raczej jego samodzielność i niezależność w podejmowaniu decyzji. To taki sam partyjny aparatczyk jak inni ministrowie czy członkowie Rządu.

2024-03-24

Pamięć ludzka jest zawodna, a w najlepszym wypadku selektywna, więc **przypominam**. Dwa lata temu, w poprzedniej kadencji Sejmu, w czasie prac nad nowelizacją policyjnej ustawy emerytalnej, na wspólnym posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej oraz kierowanej przez posła Lewicy, Szczepańskiego, Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, inny poseł tejże formacji, Kulasek, złożył dwie „poprawki”, które {autocenzura} wie, czemu miały służyć. Bo komu, to wiadomo. Oburzona była nawet Federacja, która dokonała rzeczowej **analizy** tych „poprawek” i słusznie podsumowała wyczyny obu posłów: [...] *Takimi efektami kończą się z reguły działania pochopne, nieprzemyślane, często motywowane li tylko względami politycznymi [...].* **Oburzone** było Bractwo Mundurowe, którego Prezes zwrócił się bezpośrednio do Kulaska słowami: [...] *Kiedy otrzymałem dołączone do artykułu dokumenty i wczytywałem się w treść tzw. poprawki, moja wściekłość i zażenowanie, rosły wprost proporcjonalnie do ilości przeczytanych wierszy [...].* *Najbardziej przerażające jest to, że na „grobach ofiar ustaw represyjnych”, staracie się Państwo budować scenariusz działań politycznych, przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi [...].* Nic dodać, nic ująć.

Minęły tylko dwa lata i co? Wydaje się, że zauroczenie Federacji Lewicą minęło. Ale tylko jej, bo Szczepański wraz z Kulaskiem mają być gośćmi kwietniowego, Walnego Zgromadzenia Bractwa, na którym zostaną członkami honorowymi tego stowarzyszenia. "Wściekłość i zażenowanie" już minęły? A może chodzi o "zdopingowanie" obu posłów do jakichkolwiek działań, bo na razie nie zrobili niczego w naszej sprawie. Na trzeźwo tego nie rozbierzesz. Ale przypominam, że Balt, na początku swojej europarlamentarnej kariery też został wyróżniony odznaczeniem SEiRP. Na zachętę. I [autocenzura] z tego wyszło. Nie tędy droga Bracia.



[Odcinek 12](#)

TAJNE BLIZNY, t.3 Exodus

Prawo silniejszego jest najsilniejszym bezprawiem.

Marie von Ebner Eschenbach

Biały kaftanik

No i stało się. Dokładnie to, przed czym przestrzegano jeszcze przed przyjazdem do szpitala, na etapie wypisywania skierowania przez lokalnego resortowego lekarza psychiatrę. To, co było przedmiotem pogadank, prośb i gróźb. Włącznie z realną groźbą natychmiastowego wydalenia, jak też późniejszych konsekwencji dyscyplinarnych w miejscu pełnienia służby.

A to było tak.

Zaraz po naszym dość marnym i monotonnym obiadku, składającym się z wodnistej zupki nazywanej „zgadnij-co-jemy” i trzech rozgotowanych kartofli ze śladową ilością mięsnego erzacu polanego gotowaną marchewką, pobiegłam do centrum Cieplic. Miałam tam coś do załatwienia. Jak zwykle. Przy okazji odwaliłam codzienny spacer po pobliskich wałach przeciwpowodziowych, pooganiałam się nieco od paru szpitalnych natrętów, panów Adokądtoidziemy, CzemuTakasama i innych. Dla koleżanki zakupiłam pół kilo waflovo-chałwowych nieśmiertelników w papierowej tytce, na końcu wycieczki galopem przybieżałam do ośrodka.

W drodze powrotnej towarzyszył mi gliniarz Piotruś, rasowy łodzianin, namawiając mnie na szybki wieczorny wypad na jeden z lokalnych dansingów.

Szczerze powiedziawszy, bardzo chętnie tańczyłabym z nim nawet kilka razy dziennie. Nawet tam i wtedy, na cieplickim sfatygowanym chodniku. A to dlatego że: świetnie tańczył, był fajnym i niegłupim kompanem, poza tym przystojnym, wesołym gościem. Noszącym się schludnie i czysto, ładnie pachnącym świeżym ogórkiem (to chyba był naówczas jeden z koronnych, dość modnych zapachów znanej i drogiej zachodniej marki), piorącym skarpetki i slipy. Codziennie prasującym swoje świeżo wyprane koszulki, koszule, nawet dżinsy. (Tak. Pra-su-ja-cym! Dacie wiarę? Nawet dżinsy). A z takimi panami jest mi po drodze. I nawet potencjalnie mogłabym wejść z nim w małą interakcyjną awanturkę, kontynuując jakby intymny akt uprzedniego zespolenia w wolnym tańcu.

Ku ucieście gawiedzi zaczęliśmy uchodzić za parę. Piotr i ja – Agnieszka.

(Ciąg dalszy na stronie 35)

(Ciąg dalszy ze strony 34)

Może być ta para, szpitalny narzeczony, kochanek albo przydupas. Piotrusiowi pasował taki układ, ba, nawet był z niego dumny. Nie ma to jak wzbudzać zawiść albo inne ludzkie namiętności.

Mnie także pasiło kryzysowe „narzeczeństwo”. Nie musiałam już oganiać się od stadka wielbieli, odmawiać spacerów za rączkę, kaw, wspólnego łoda albo osobistej asysty podczas zabiegów. Oficjalnie byłam zajęta.

Poza tym, niech sobie gawiedz gada, dowcipkuje, komentuje, zazdrości. Dopóki nikomu nie robi krzywdy. Ewidentnie znajdowałam się na szpitalnym topie także ze względu na inne moje nietypowe przymioty. Aparycji i charakteru. (Teraz powiedziałoby się: byłam lokalną celebrytką).

W czym zatem leżał problem?

Ano w tym, że kurortowe knajpiano-sanatoryjne dansingi zaczynały się zwykle o dziewiętnastej, a kończyły tuż przed godziną dwudziestą drugą.

My, resortowe osobistości z wariatkowa MSW, musieliśmy być obecni w naszych pokojach przed godziną zero, to znaczy najpóźniej o dwudziestej pierwszej trzydzieści. Przedtem stanąć w kolejce po wieczorną porcyjkę leków, potem pokornie czekać na obchód pielęgniarki. Oraz, nierzadko, na lekarza dyżurnego towarzyszącemu personelowi pielęgniarskiemu.

Na powrót z centrum Cieplic musieliśmy mieć co najmniej pół godziny, ponieważ odległość była znaczna, a nikt nie chciał jeździć samochodem. Nie dość, że niebotycznie wzrastały koszty (paliwa i biletu wstępu oraz niezbędnej konsumpcji), to jeszcze istniał dylemat:

Jak się bawić towarzysko i zabijać czas bez okolicznościowego spożycia odrobiny piwka, winka, drinka albo pięćdziesiątki?

Nie można. Nie uchodzi. Wstyd po prostu.

Reasumując, uczestniczenie w zewnętrznym dansingu kompletnie się nie opłacało.

– Ale Piotruś, ten potańc to będzie jakaś cholerna dwugodzinna nerwowa. Cały czas ktoś będzie musiał monitorować godzinę, pilnować zegarka. W dupie mam taką imprezę. Do tego wszędzie robią strasznie długie przerwy – argumentowałam moją niechęć.

– No ale w Zdrojowej ponoć fajnie grają...
– nie dawał za wygraną Piotruś.

– Ale chrzczą piwo.

– Aha. Możesz mieć rację. Tak słyszałem. To sobie kupię butelkowe.

– Rozgrzana tańcem nie zamierzam biegać po cieplickich brukach z wywalonym ozorem, przeziębiać się i dyszeć pielęgniarce w nos. Potem smarkać i prychać.

– No ale chętnie bym sobie z tobą potańczył – jęknął Piotr.

– Wzajemnie. Ja z tobą też. Pojutrze mamy u siebie żużelki. Wytrzymamy chyba do pojutrze? – zapytał niepewnie.

Piotruś wyglądał tak, jakby miał nie wytrzymać.

– No to jakie masz plany na dzisiejszy wieczór? – zapytał narzeczony, zgnębiony perspektywą spędzenia czasu z nudnymi prostytutkami.

– Nie wiem. Spacerek na wały? Potem pooglądam jakieś wiadomości, zajmę się małą przepierką, kupiłam sobie książkę, poczytam.

– Aaa... – stęknął Piotruś z ogromnym zawodem w głosie.

Po uroczej dyskusji o konsumpcji narzeczeństwa wpadłam na pewien szalony pomysł. Konstruktyny oraz epokowy.

– Słuchaj, a ten nasz zakichany starosta mieszka w twoim bloku i blisko ciebie. Tak? Dorwij go może i nakłoń, by te taneczne imprezki odbywały się częściej. To chyba żaden problem. Facet chce się udzielać? Chce. To niech to załatwi. Sala jest, sprzęt gający też. Pilnować nas nie muszą. Chyba że muszą.

Chyba rzeczywiście nie muszą. Lokalny aktywista na pewno będzie nas pilnować z własnej inicjatywy. Tylko żeby nie chodził za mną do toalety, bo tego nie zdzierzę na pewno.

– W sumie? Mogę pogadać. – Piotruś

(Ciąg dalszy na stronie 36)

(Ciąg dalszy ze strony 35)

spojrzał na mnie rozradowany, najwyraźniej zachwycony konceptem. – Przynajmniej niech się na coś przyda. Bo to rzadki palant.

– Ano palant – przytaknęłam. – Gość bezczelnie złupił ze mnie kasę, zanim zdążyłam się rozpakować.

– Żartujesz? Jak to?

– Nie żartuję. Gadał coś o kosztach, zrzutkach, zakupach. Tych ohydnych słodkich blekotów nie piję, kruchych ciasteczek nie jadam, paluszki są obrzydliwe. No to niech palant wykaże się organizacyjnie.

– Przy kolacji z nim pogadam. Siedzi przy stoliku obok. Co mi szkodzi?

– Pewnie nic...

W takim radosnym nastroju przekroczyliśmy zamykaną na noc bramę wjazdową naszego ośrodka. Specjalistycznego.

A tam, na jego ukwieconym i utrawionym dziedzińcu trwała dziwna akcja. Istna zadyma. Wrzaski, krzyki, nawoływania.

Reakcjonista, faktyczną przyczyną przeprowadzonej na szeroką skalę akcji, okazał się być jeden z naszych kolegów pacjentów. Szaleńczo miotał się po podwórku, demolując wszystko, co weszło mu w ręce. Wstąpiły weń jakieś niewyobrażalne moce piekielne. Kubły na śmieci wrywał z korzeniami, rzucał nimi w usiłujących go powstrzymać paru męskich śmiałków. Wyszarpywał z ziemi świeżo malowane ławeczki, ślicznie kwitnące krzaki różaneczników, deptał właśnie skoszoną, zieloniutką, wiosenną trawkę. Kopał, wierzgał oraz pluł. Przy tym dziele zniszczenia wrzeszczał okrutnie. Właściwie wyl gromko.

Groził, że się nie podda, a prędzej zabije kogoś albo siebie. Jakoś tak.

Desperat dzierżył coś w rękę. Niewykluczone, że jakieś narzędzie, którym mógł wyrządzić komuś krzywdę. Albo sobie.

– Nie podchodzić! Auuu!!!

W pacjenta wstąpił istny demon. Brzmiał bardzo groźnie, wyglądał jak gość w potężnym

krzysowym amoku.

Podobnie zachowują się obecnie niektórzy beneficjenci policji, potem szpitali, w organizmach których stwierdzono obecność substancji psychoaktywnych nieznanego pochodzenia, zwanych dopalaczami. Trzeba ich krępować, przywiązywać do łóżek i bacznie pilnować do czasu, aż toksyczna substancja przestanie działać, zostanie zmetabolizowana i wydalona z zainfekowanego organizmu.

– O kurwa... – Piotruś przystanął i się zawahał.

Nie bardzo wiedział, co ma robić, jak reagować. Stać, lecieć, wiać?

– No, nie jest dobrze. Trzeba go jakoś obezwładnić... Kurde, i w kaftan... – potwierdziłam zdumiona.

Ja także nie wiedziałam, co robić. Pierwszy raz w życiu widziałam osobiście taką wariacką akcję.

W tak zwanej bezpiecznej odległości od rzeczonoego ludzkiego demona stała zdeenerwowana lekarka dyżurna. To znaczy płaśała w miejscu, przebierała nogami, kiwała głową. Niewielka, niemłoda kobieta z jakąś widoczną dysfunkcją ruchową wymachiwała rękoma i prosiła, by pacjent się uspokoił i z nią porozmawiał.

Lekarce towarzyszyły trzy pielęgniarki. Kobiety bały się podejść do rozszalałego pacjenta. Niewykluczone, że po raz pierwszy spotkały się na żywo z podobną sytuacją. Co innego teoria, co innego praktyka. W starciu z rozjuszonym świrem słabe kobiety nie miały za dużych szans.

Najbardziej zastanawiający był fakt, że co najmniej połowa gapiów była czynnymi funkcjonariuszami policji, straży więziennej i innych służb mundurowych, niby przeszkolonymi w podobnych interwencjach.

Wprawdzie „mój” Piotr aktualnie pracował za biurkiem w pionie dochodzeniowym, ale przedtem kilka lat służby zaliczył w wielkomiejskiej patrolówce. Nadto wykazywał sprawność fi-

(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

zyczną i wyglądał na ogólnie wysportowanego.

Szybko, bez zbędnej zwłoki przystąpił do interwencji. Pognał w kierunku desperata, po drodze skrzyknął paru innych chłopaków i po krótkiej szamotaninie udało się obezwładnić bestię. Diabelskiego pomazańca powalili na trawnik, dwóch chłopca na nim usiadło, kolejnych dwóch trzymało za ręce. Jedna z pielęgniarek podbiegła, po czym tłustym zadem usiadła na nogach obalonego, ponieważ biedak okrutnie nimi wierzgał.

Doktorka psychiatra – popołudniami i w święta dyżurował bowiem tylko jeden lekarz – pojawiła się z czyściutkim kaftanem bezpieczeństwa i strzykawką z środkiem uspokajającym.

Gdy po kilkunastu minutach przyjechała w końcu wezwana karetka pogotowia ratunkowego, leżąca pod kolegami fachowo skrępowana bestia sflaczała już nieco.

Po jakimś czasie na terenie ośrodka pojawił się szpitalny dyrektor i jego zastępca do spraw lecznictwa, czyli mój pan ordynator, a my i gapie rozeszliśmy się do naszych zajęć.

*

Pierwsza tura pacjentów zaczynała zaraz wieczorny posiłek. Obecność na nim była także obowiązkowa. Pobiegłam do pokoju zostawić manele i umyć ręce. No i sprawozdawać dziewczynom, bo zajścia nie widziały. Nasze okna wychodziły na śmietnik i mur odgradza-

jący szpital od cieplickiego osiedla mieszkaniowego o uroczej nazwie Orle.

Długo komentowano tę żalosalną scenę z niedziennego życia szpitala specjalistycznego MSW w Cieplicach.

W ogóle nie powinno było dojść do podobnego zdarzenia. Oto nastąpił książkowy, drastyczny i fatalny w skutkach przykład interakcji leków psychotropowych ze sporą dawką wysokoprocentowego alkoholu. Tuż po incydencie, przez niektórych zwanego wypadkiem, wzmocniono kontrolę procedur związanych z przyjmowaniem leków, uczestnictwem w zajęciach terapeutycznych oraz bezwzględny zakazem spożywania alkoholu. Zaostrzono obostrzenia.

Słusznie. Lepiej późno niż wcale.

A inni niepokorni pacjenci?

Cóż. Ci nadal pili napoje alkoholowe. Zakazy, nakazy i kary dyscyplinarne mieli głęboko w dupie. Przy okazji udoskonalono jedynie parę metod kamuflażu. No i odkryto zbawienne działanie alkoholowej mikstury o prozdrowotnej nazwie „żołądkowa gorzka”. Podobno po jej spożyciu, poza ustawianiem doraźnych poobiednich dolegliwości gastrycznych, szczęśliwcom nie śmierdziało wódka z ust.

A czym śmierdziało? Odpowiedź jest dla mnie bardzo prosta. Na kilometr jechało od nich klasyczną, bezdenną tępotę.



Szanowni Państwo!

Zaczynamy (za zgodą autora) przedruk książki „Trzecia Wojna Światowa” Andy Collinsa czyli skrywającego się pod tym pseudonimem **Andrzeja Sieradzkiego** z którego „13. Jeźdźcami Apokalipsy” zapoznawaliśmy Państwa w poprzednich wydaniach OBI. Przedruk oczywiście za zgodą jej autora.

Książka wydana wcześniej (2002) niż wojna na Ukrainie nabrała charakteru totalnego zniszczenia państwa przez Rosjan, kiedy podobna, choć bardziej tragiczna jest wymazanie z mapy Bliskiego Wschodu tzw. Strefy Gazy przez Izrael, łącznie z Palestyńczykami sugeruje wprost, że tytułowa „III Wojna Światowa” nie jest wyłącznym snieniem jasnowidzących.

Jerzy K. Kowalewicz

PS. [Andrzej Sieradzki – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)

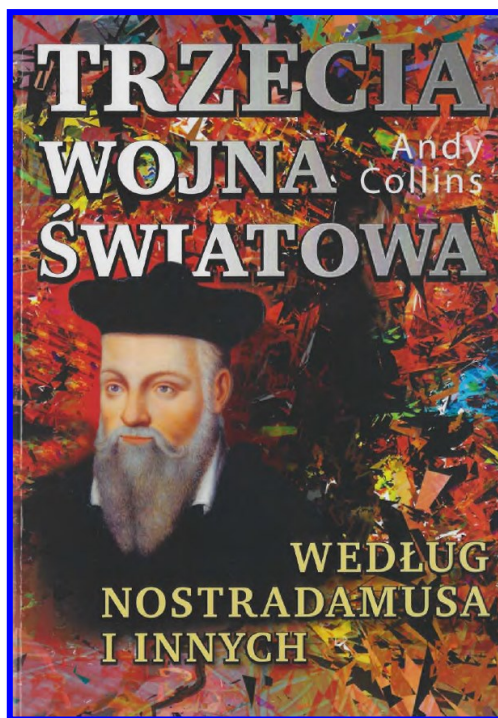
A n d r z e j J ó z e f S i e r a d z - k i, [pseudonimy](#) literackie: *Andy Collins*, *Amanda Taylor*, *Jennifer O’Hara*, *Andrzej Staniecki* (ur. [2 kwietnia 1945](#) w [Ostrowi Mazowieckiej](#)) – polski futurolog, poeta, prozaik i publicysta. Autor stu kilkudziesięciu książek i ok. 1500 publikacji prasowych. Ukończył studia prawnicze i dziennikarskie na [Uniwersytecie Warszawskim](#).

OD AUTORA

Pierwsze wydanie tej książki miało miejsce na początku 2002 roku, wkrótce po atakach terrorystycznych na wieżowce WTC w Nowym Jorku i gmach Pentagonu w Waszyngtonie. W pierwszym wydaniu przedstawiłem prognozę futurologiczną dla świata na pierwszą połowę XXI wieku. Wynikało z niej jednoznacznie, że w tym przedziale czasowym dziejów świata będzie mieć miejsce najtragiczniejsza z wojen, III wojna światowa. Swoje poglądy na ten temat oparłem na wielo źródłowej analizie dostępnych mi źródeł: od *Centurii* Nostradamusa poczynając, do opracowań współczesnych badaczy i własnych przemyśleń. Z niepokojem obserwuję, że przez te kilkanaście lat od pierwszego wydania książki rozwój sytuacji na świecie, niestety, zmierza w tym kierunku.

Do ponownego pochylenia się nad tym

te -



matem zainspirowały mnie nowe odkrycia badaczy dotyczące sytuacji Polski w tym tragicznym czasie. Już wcześniej pojawiały się pojedyncze informacje wizjonerów katolickich, m.in. s. Łucji z Fatimy, św. Siostry Faustyny Kowalskiej i innych osób mówiące, że Polska wyjdzie z tych zagrożeń zwycięska. Dopiero jednak bardzo realistyczną prognozę przedstawił polski naukowiec i badacz tych zagadnień ukrywający się pod pseudonimem Arteuza Centurion. Na tej podstawie krótko opisałem swoimi słowami przewidywaną sytuację w Polsce, przytaczając niektóre *Czterowersze* Nostradamusa w tym najważniejszym dla Polski i świata okresie dziejów. Od razu ujawnię, że Polska będzie mieć przysłowiowe szczęście w nieszczęściu i jako jedno z nielicznych państw wyjdzie z tej wojny zwycięska i potężna. Tak właśnie, jak to czytałem wcześniej w przepowiedniach katolickich.

Andy Collins

WSTĘP

Wydarzenia z 11 września 2001 roku otworzyły nowy rozdział w historii świata. Barbarzyńskie ataki na Nowy Jork i Waszyngton, oprócz tysięcy ofiar i niewyobrażalnych zniszczeń, przyniosły niepewność jutra. Rozpoczęły proces, który w konsekwen-

(Ciąg dalszy na stronie 39)

(Ciąg dalszy ze strony 38)

cji może doprowadzić do globalnej destrukcji, w tym do wybuchu trzeciej wojny światowej.

Według przepowiedni wizjonerów, jak również coraz częstszych prognoz naukowych, pierwsza i druga dekada XXI wieku będzie obfitować w nasilające się akty terrorystyczne, zaburzenia w przyrodzie i masową migrację. Z kolei trzecia dekada obecnego wieku ma być czasem super terroryzmu i katastrof naturalnych. Mówią o tym nie tylko jasnowidze czy część futurologów, ale także rządowe ośrodki badawcze, m.in. wspomina o tym raport Departamentu Obrony USA, opracowany jeszcze w 1995 roku. Terrorystyczny zamach na bliźniacze wieże World Trade Center w Nowym Jorku i gmach Pentagonu w Waszyngtonie brutalnie to uzmysłowił.

W tym czasie świat już może znaleźć się w przededniu wojny globalnej. Potem mają nastąpić zakrojone na szeroką skalę działania wojenne w Azji, Europie i Północnej Afryce, które będzie można już nazwać początkiem trzeciej wojny światowej.

Genialny jasnowidz, Nostradamus, twierdził, że trzecia wojna światowa potrwa aż 27 lat, z czego na intensywne walki przypadnie „tylko” 3 lata i 7 miesięcy. Możliwe więc, że wizjoner z Salon w okresie wojny globalnej wliczył też rewolucje w różnych krajach świata, a nawet dekadę super terroryzmu?

Centurie i inne teksty Michela Nostradamusa są niewątpliwie najdokładniejszymi przepowiedniami losów ludzkości spośród wszystkich, jakie istnieją. Stąd wzbudzają one taką ciekawość badaczy a zarazem i kontrowersje w stosunku do przepowiedni innych autorów. Trzeba też nadmienić, że z wieloma innymi przepowiedniami są też zbieżne. O znaczeniu przepowiedni Nostradamusa niech świadczy m.in. fakt, że w USA po ataku terrorystycznym na nowojorskie wieże WTC w 2001 roku, władze Uniwersytetu Stanowego Karoliny Północnej w Chapel Hill otworzyły specjalne studia na temat Nostradamusa i jego spuścizny dla ludzkości.

Andy Collins

Rozdział pierwszy

BLĄDZENIE PO ŚCIEŻKACH CZASU

Jasnowidz wszech czasów

Na przestrzeni dziejów pojawiło się wielu wizjonerów, którzy niekiedy zdobywali chwilowy rozgłos trafnymi wróżbami. Nikomu jednak nie udało się dorównać Nostradamusowi (1503-1566). Jego przepowiednie są wciąż tematem badań, rozpraw naukowych i niezliczonej liczby publikacji. Fenomen wielkiego jasnowidza z Salon tak bardzo fascynuje również dlatego, że przez blisko pięćset lat nikomu nie udało się do końca rozszyfrować jego proctw. On sam przewidywał, że pełne odczytanie jego przepowiedni nie będzie możliwe przed rokiem 2050.

Michał de Nostradame był lekarzem. Praktykował w wielu miastach szesnastowiecznej Francji, m.in. w Tuluzie, Bordeaux, Avinionie i Agen. Z fragmentarycznych wzmianek o nim, jakie powstały zresztą, gdy był już sławny i to niejako medyk, wyłania się jego niezwykła osobowość. Cechowała go skłonność do poznawania czegoś nieznanego i nieokreślonego. Odnosił sukcesy w walce z zarazą, stosując nietypowe, jak na owe czasy, formy leczenia. Z jednej strony przyniosły mu one sławę, a z drugiej spowodowały oskarżenie o herezję. Rzeczywistą jednak jego pasją nie była medycyna, chociaż nigdy z niej nie zrezygnował, a astronomia i astrologia, zwłaszcza ta ostatnia.

Kiedy Nostradamus na dłużej, i - jak się okazało - na stałe, osiadł w Salon, oddał się bez reszty okultyzmowi i przepowiedniom. Swoje prognozy astrologiczne zaczął publikować w kalendarzach, które w społeczeństwie francuskim były dość popularne. Pierwsze ukazały się w roku 1555. Jego sława zaczęła szybko rosnać, docierając nawet na dwór królewski, gdyż wiele jego przepowiedni zaczęło się sprawdzać.

Mag w ciągu dnia leczył chorych mieszkańców Salon i okolic, a noce najczęściej spędzał samotnie w swojej pracowni. Korzystał z metod starożytnych wróżbiarzy oraz wypracowywał własne drogi poznawcze. Z relacji jego przyjaciela, ucznia i sekretarza w jednej oso-

(Ciąg dalszy na stronie 40)

(Ciąg dalszy ze strony 39)

bie, Jeana Aimesa de Chauvigny, wiemy, że siadywał nad mosiężnym trójnogiem i wpatrywał się w mały płomień, który oświetlał tylko jego twarz. Nad trójnogiem umieszczał wazę z wodą. Spryskiwał nią swoją szatę i różdżkę, którą trzymał w dłoni. Wówczas słyszał i widział obrazy i głosy z przyszłości, przeżywał lęki, gdy ukazywało mu się to, co sam wywoływał. Swoje wizje skrupulatnie zapisywał, tak jak je widział, a dopiero później pracował nad ich ostateczną formą często celowo gmatwając i kamuflując ich pierwotny charakter. Taki obraz tego jasnowidza podczas wizji potwierdzają dwa czterowiersze, stanowiące wstęp do *Centurii*:

Pograżony nocą w tajemnej pracowni,
Odpoczywa tylko na metalowej ławce.
Nieznaczny płomień wychodzący z samotności
Oznajmia wiedzę niepróżną.

Różdżka w dłoni, ujęta w połowie,
Z fali [wersów] kształtuje on czoło i stopę.
Strach i głos przeszywają drzeniem rękawy
koszuli,
Boski blask, Bóg w pobliżu się ustanawia.

Analizując teksty przepowiedni, zadziwia i przeraża przenikliwość oraz dokładność Nostradamusa. Wiele z jego prorocत्व już się sprawdziło. Omawianie ich nie jest jednak tematem tej książki. Warto jedynie przytoczyć czterowiersz dotyczący Stanów Zjednoczonych:

Jakiż to kraj zrodzi się z oceanu,
kraj, w którym święto obchodzone bywa
w czwartek.
Ku jego brzegom myśl i energia ciągną
i znajdują w nim przytulisko różne narody i rasy.

On naprawdę musiał to widzieć, gdyż nawet najtęższy szesnastowieczny umysł nie mógł przewidzieć, że Święto Dziękczynienia będzie obchodzone w Stanach Zjednoczonych w czwartek.

***Kiedy wybuchnie III wojna światowa
i dlaczego wizje Mistrza z Salon
są tak trudne do interpretacji?***

Z dokładną datą wybuchu i zakończenia III wojny światowej jest problem. Wiadomo, że będzie ona mieć swój początek i koniec w XXI wieku i potrwa aż 27 lat. Nie wiadomo jednak, w której dekadzie się rozpocznie ani w której się zakończy. Mistrz z Salon podaje tylko, że wybuchnie ona w roku, którego suma liczb wyniesie 3, a rok ten podzielony przez 3 daje liczbę całkowitą. Takich dat w XXI wieku jest trzy: 2001, 2010 i 2100. Dwie pierwsze już się zdezaktualizowały, a trzecia potencjalna data wydaje się być zbyt późną. W średniowieczu jednak często pomijano pierwszą cyfrę roku, a jeśli następną cyfrą było zero to też je pomijano. Jeżeli data dotyczyła np. roku 1525 to pisano tylko 525, a jeśli chodziło np. o rok 1056 to pisano tylko 56.

Wiele przepowiedni Nostradamusa to tak zwane wizje janusowe. Nazwa pochodzi od rzymskiego bożka Janusa, który przedstawiany był o dwóch twarzach. Oznaczało to, że jedna twarz tego bóstwa spoglądała w przyszłość, a druga w twarz w przeszłość. Stąd i w *Centuriach* Nostradamusa jedna linijka danego czterowiersza mogła dotyczyć np. bliskiej przyszłości, a inna - o kilka lub kilkanaście wieków dalszej. Ponadto niektóre teksty można było przypisać nawet kilku różnym wydarzeniom z różnych epok. Kiedy indziej dana *Centuria* dotyczyła w całości jednego tylko wydarzenia.

Według Nostradamusa oraz innych źródeł, np. objawień fatimskich, III wojna ma być najkrwawszą i najtragiczniejszą w historii ludzkości. Na wielką skalę zostaną użyte bronie masowego rażenia. Może zginąć dwie trzecie ludności globu. Wojna ta ma mieć charakter religijny, czyli wojujący islam zetrze się ze słabnącym od pewnego czasu chrześcijaństwem. Oprócz działań zbrojnych będą mieć także miejsce dwie katastrofy kosmiczne: najpierw uderzenie odłamka komety, a później przebiegunowanie Ziemi. Towarzyszyć tym zjawiskom będą kataklizmy i katastrofy naturalne. A co będzie potem?

Według Nostradamusa nieszczęścia, jakie spadną na ludzkość, mają się zakończyć tzw. Cudem Krzyża. Świat się zmieni:

(Ciąg dalszy na stronie 41)

(Ciąg dalszy ze strony 40)

Po trzeciej (wojnie) inny świat
i inny klimat,
Niektóre ziemie zatona,
a niektóre wynurzą się z otchłani,
Stare mapy bezużyteczne,
bo lądy zmienia brzegi i kształty,
Wiele ocalałych narodów szukać
będzie nowych siedzib,
Sahara się zazieleni, a Zielona Wyspa
(Grenlandia) stanie się żyzną i zieloną,
Śródmorze się zamknie a Bałtyk otworzy,
Skandynawia stanie się wyspą.

Według proroków, a także Nostradamusa, w ogólnych zarysach przepowiednie się spełniają, ale wiele zależeć będzie też od postawy dotkniętej ludzkości. Poprzez skrucę, odzyska-

nie wiary w Boga i dobre uczynki może ona opóźnić lub wyprosić u Opatrzności Bożej złagodzenie kary.

Dlatego w prorocत्वach często nie ma ściśle określonej daty jakiegoś wydarzenia, które ma nastąpić. Należy obserwować kolejność wydarzeń poprzedzających samą karę, a nie sugerować się dokładną datą. Nostradamus często powtarzał, że w przepowiedniach są dwa scenariusze. Pierwszy jest negatywny i może być przez Stwórcę zrealizowany, jeśli ludzkość się nie poprawi. Drugi scenariusz jest pozytywny, gdyż jeśli ludzkość wykaże skruchę, to może być złagodzony lub w ogóle nie będzie mieć miejsca. Tak zawsze się działo, od czasów biblijnych poczynając.

Andrzej Sieradzki

Czy król Karol III abdykuje? Szokujące przepowiednie Nostradamusa

[Czy król Karol III abdykuje? Szokujące przepowiednie Nostradamusa \(msn.com\)](https://www.msn.com/pl-pl/news/rozrywka/czy-król-karol-iii-abdykuje-szokujace-przepowiednie-nostradamusa)

Nostradamus był francuskim astrologiem urodzonym na początku XVI wieku. Pracował jako lekarz, ale zasnął z rzekomej zdolności przewidywania przyszłości i przypisuje mu się przewidzenie wielu ważnych wydarzeń na świecie. Większość jego przepowiedni została napisana w formie krótkich, zaszyfrowanych wierszy, zebranych w słynnej książce Les Prophéties z 1555 roku. Jego filozoficzne rozważania irytowały historyków, a wiele z nich można interpretować w odniesieniu do wielu wydarzeń. Oczywiście jego twierdzenia spotkały się z dużą dozą sceptycyzmu, ale wiele z jego przepowiedni zawiera bardzo konkretne szczegóły, które się spełniły.



Niektóre z jego wierszy przewidziały najważniejsze i najbardziej niszczycielskie wydarzenia ubiegłego wieku, od dojścia Hitlera do władzy, po wynalezienie bomby atomowej i ataki terrorystyczne z 11 września. Eksperci, którzy badali jego twórczość, twierdzą, że przewidział śmierć królowej Elżbiety w odpowiednim wieku, a jego wizja przyszłości Karola jako króla nie jest zbyt obiecująca.

Interpretacje ekspertów

Brytyjski pisarz Mario Reading poświęcił większość swojego życia zawodowego na studiowanie tekstów Nostradamusa i opublikował kilka książek na ten temat. Chociaż Reading zmarł w 2017 roku, jeszcze przed

(Ciąg dalszy na stronie 42)

(Ciąg dalszy ze strony 41)

śmiercią pisał o przepowiedniach Nostradamusa dotyczących odejścia królowej Elżbiety II i wstąpienia na tron króla Karola III.

Śmierć królowej Elżbiety

Królowa Elżbieta zmarła w wieku 96 lat 8 września 2022 roku. Reading napisał, że Nostradamus przepowiedział śmierć królowej w 2022 roku i że umrze ona "pięć lat szybciej niż jej matka". Jej matka zmarła w wieku 101 lat. Pomimo tego, że Nostradamus napisał swoje przepowiednie w XVI wieku, a interpretacje Reading'a zostały wydane wiele lat temu, mieli rację, mówiąc, że królowa umrze w wieku 96 lat, a Karol obejmie tron w wieku 74 lat.

Trwała skaza

Nostradamus napisał również, że nowy król będzie cierpiał z powodu niechęci wielu swoich poddanych. Reading spekuluje, że odnosi się to do empatii opinii publicznej dla zmarłej księżnej Diany i tego jak była ona traktowana przez Karola podczas ich małżeństwa.

Nostradamus, w jednym ze swoich wierszy, odnosi się do Karola jako "Króla Wysp". Król Karol rządzi nie tylko Wyspami Brytyjskimi, ale jest także głową Wspólnoty Narodów. Reading zastanawia się, czy tytuł ten sugeruje, że Wspólnota Narodów rozpadnie się za panowania Karola, pozostawiając mu jedynie Wyspy Brytyjskie.

Jedną z najbardziej szokujących przepowiedni Nostradamusa, którą przedstawił Reading, jest to, że król Karol nie będzie rządził długo. Uważa on, że Karol wkrótce będzie musiał abdykować ze względu na swój wiek i zły stan zdrowia (już pojawiły się spekulacje na temat stanu zdrowia króla, po tym jak do sieci wyciekły zdjęcia jego spuchniętych czerwonych dłoni).

Kto zasiądzie na tronie?

Jeszcze bardziej zaskakująca jest przepowiednia, że książę William, następca tronu, nie będzie tym, który przejmie koronę ojca. "Zastąpi go człowiek, który nie spodziewał się zostać królem". Reading spekuluje, że jeśli na tronie zasiądzie nieoczekiwany mężczyzna, oznacza to, że książę William z jakiegoś powodu wypadnie z gry. Opierając się na swoich

badaniach przepowiedni Nostradamusa, Reading zasugerował, że w rzeczywistości tron może objąć książę Harry. Książę Harry, który odszedł z rodziny królewskiej i zrezygnował z obowiązków członka rodziny w 2020 roku, z pewnością byłoby zaskoczeniem jako następca tronu. Syn księcia Williama, książę George, jego dwoje innych dzieci, księżniczka Charlotte i książę Louis, wyprzedzają Harry'ego w linii sukcesji. Jeśli jednak przepowiednie Nostradamusa się sprawdzą, może to oznaczać, że król Karol abdykuje, gdy dzieci będą jeszcze niepełnoletnie, a William, z jakiś powodów, nie będzie mógł zająć jego miejsca. To wtedy właśnie Harry będzie najbardziej prawdopodobnym następcą. Możliwe, że nieznan wcześniej członek rodziny królewskiej może ubiegać się o tron. Od dawna krążą plotki, że król Karol i jego żona, królowa Camilla, mieli dziecko jeszcze wtedy, gdy byli małżeństwem z innymi osobami.

Spełnione prorocтва

Nostradamus napisał setki przepowiedni i oczywiście wiele z nich się nie spełniło. Niektóre przepowiednie jednak były tak szczegółowe i pasowały do rzeczywistych zdarzeń, że trudno je uznać za zbieg okoliczności, nawet jeśli jest się bardzo sceptycznie nastawionym

Henryk II

Nostradamus był przyjacielem króla Anglii - Henryka II. W liście do króla nazwał go "najbardziej niezwykłym królem Francji". Ale jego pisma w *Les Propheties* mówią co innego.

Nostradamus napisał, że król zostanie pokonany w bitwie przez młodszego "lwa". Przepowiedział, że ten: "Przebiję mu oczy przez złotą klatkę / Dwie rany staną się jedną, a potem umrze okrutną śmiercią".

Król Henryk II rzeczywiście zginął okrutną śmiercią. Brał udział w turnieju rycerskim, kiedy lanca jego młodszego przeciwnika trafiła w jego hełm i rozpadła się na dwie części. Drewno przebiło mu oko i skroń, pozostawiając go ciężko rannego. Król cierpiał przez 10 dni, zanim zmarł z powodu odniesionych ran.

(Ciąg dalszy na stronie 43)

(Ciąg dalszy ze strony 42)

Wielki pożar Londynu

Nostradamus zmarł w 1500 roku, ale przepowiedział straszne wydarzenie, które miało mieć miejsce w następnym stuleciu. Jeden z wierszy w jego książce mówi o "krewi w Londynie w roku 66". W 1666 roku w londyńskiej piekarni wybuchł niewielki pożar, który przerodził się w pożogę trawiącą miasto przez trzy dni. Zabił kilka osób i zniszczył tysiące domów i firm. W 1666 roku w londyńskiej piekarni wybuchł niewielki pożar, który przerodził się w pożogę trawiącą miasto przez trzy dni. Zabił kilka osób i zniszczył tysiące domów i firm.

Rewolucja francuska

Wielu wierzy, że Nostradamus przewidział Rewolucję Francuską w wierszu, który brzmi: "Pieśni, śpiewy i żądania będą pochodzić od zniewolonych / Trzymanych w niewoli przez szlachtę w ich więzieniach". Rewolucja francuska rozpoczęła się w 1789 roku od szturm na Bastylie. Francuzi postanowili zbuntować się przeciwko szlachcie, która traktowała ich niesprawiedliwie. Rozpoczęli od ataku na Bastylie, więzienie, które było postrzegane jako symbol siły monarchii.

Rządy króla Hiszpanii Filipa II

Nostradamus napisał wiersz, który przedstawia dojście do władzy i upadek rządów króla Filipa II. Pierwsze wersy wiersza przewidują, że król Filip początkowo będzie dobrze sprawował rządy. Była to prawda! Twierdził również, że "zmniejszy armię arabską". Wydaje się, że odnosi się to do bitwy pod Lepanto. Hiszpańska flota starła się ze statkami wysłanymi przez Imperium Osmańskie i brutalnie je pokonała. Następnie przepowiada drastyczny zwrot w panowaniu króla. Filip był katolickim władcą, a kiedy katolicka Maria Królowa Szkotów została stracona, jego korzystny sojusz z Anglią również został zerwany. Wreszcie, Nostradamus mówi, że fortuna króla Filipa zostanie zniszczona przez "młodą cebulę". Młoda cebula mogła symbolizować protestanckiego króla Francji, Henryka IV. Henryk i Filip nie zgadzali się co do religii i walczyli przez całe życie.

Kariera Ludwika Pasteura

Louis Pasteur był XIX-wiecznym francuskim

chemikiem i mikrobiologiem, który dokonał przełomowych odkryć naukowych. Dowiedział się, że mikroorganizmy powodują fermentację i wynalazł proces pasteryzacji, który został nazwany jego imieniem. Jego praca przyczyniła się również do powstania pierwszych szczepionek przeciwko wściekliznie i węglikowi. Nostradamus przepowiedział, że ktoś o nazwisku Pasteur odkryje rzeczy, które były ukrywane przez wieki i zostanie uznany za postać 'boską'. Przewidział również, że Pasteur zostanie później zhańbiony. W 1995 r. historyk przyrodniczy opublikował książkę potwierdzającą, że Pasteur kłamał na temat wykorzystania pracy konkurencyjnego naukowca do stworzenia swojej szczepionki przeciw węglikowi. To nieco go zhańbiło i straciło z piedestału, tak jak przewidział to Nostradamus.

Przywódtwo Charlesa de Gaulle'a

De Gaulle poprowadził Wolną Francję do wojny przeciwko nazistom podczas II wojny światowej. Kiedy Francja odzyskała wolność, został premierem na dwa lata, podczas których przywrócono demokrację. Dekadę później został prezydentem Francji. Tak oto został trzykrotnym przywódcą!

Dojście do władzy Hitlera

Powstanie Hitlera jest jedną z najbardziej przerażających i trafnych przepowiedni Nostradamusa. Jego wiersz brzmiał następująco: "Z głębi zachodu Europy, / Z biednych ludzi narodzi się małe dziecko, / Które swym językiem uwiedzie wielki zastęp; Bestie dzięki z głodu przekroczą rzeki". Hitler urodził się w biednej Europie Zachodniej i, jak wiemy, miał ogromny talent do przemówień publicznych, które porwały ludzi i sprawiały, że byli oni zdeterminowani by za nim podążać. Wielu z nich Hitler wcielił w swoją bezlitosną armię.

Bomba atomowa

Nostradamus przepowiedział, że dwa miasta ucierpią z powodu straszliwej plagi, jakiej świat nigdy nie widział. To z pewnością opisywałoby zniszczenia spowodowane przez bomby atomowe zrzucone na japońskie miasta Hiroszima i Nagasaki podczas II wojny światowej. Nostradamus opisuje "dumny naród poniżony przez kamień w drzewie". Duma i honor są

(Ciąg dalszy na stronie 44)

(Ciąg dalszy ze strony 43)

znakami szczególnymi japońskiej kultury i spekuluje się, że kamień na drzewie odnosi się do chmury 'grzybowej' utworzonej przez bomby.

Zabójstwo Johna F. Kennedy'ego

Zabójstwo prezydenta Johna F. Kennedy'ego było jednym z kluczowych momentów XX wieku. Wielu uważa, że Nostradamus przewidział tę słynną zbrodnię, gdy napisał "Z wysokości zło spadnie na wielkiego człowieka". Może to odnosić się do faktu, że wielki człowiek został zastrzelony przez snajpera na dachu. Następnie sugeruje, że niewinny człowiek poniesie odpowiedzialność za zbrodnię, co wielu ludzi uważa za prawdę. Lee Harvey Oswald został aresztowany za morderstwo i sam został zamordowany dzień po zamachu. Istnieją teorie, że był on tylko kozłem ofiarnym, a prawdziwy zabójca uciekł. Nostradamus twierdzi, że winny pozostanie "we mgle".

Ataki z 11 września

Jedna z najsłynniejszych przepowiedni Nostradamusa zdaje się zapowiadać ataki terrorystyczne z 11 września. Pierwsza linijka wiersza mówi, że niebo będzie płonąć pod kątem 45 stopni. Niektórzy sugerują, że odnosi się to do Nowego Jorku znajdującego się w pobliżu 45. szerokości geograficznej. Mówi także o "wielkim nowym mieście" zniszczonym przez pożar. Może to ponownie odnosić się do Nowego Jorku i tego, jak całe miasto zostało dotknięte atakiem. Wpływ na miasto był ogromny i długotrwały, nie wspominając o tym, że

popiół z płonących wież rozprzestrzenił się daleko od samego centrum wydarzenia. Wersy "krew będzie się lała/ Nikt nie zazna litości" mogą odnosić się do tragicznego losu ofiar zamachu. Prawie 3000 osób zginęło w wyniku ataków tego dnia.

Czy Nostradamus przewidział pandemię?

W 2020 roku pojawiły się spekulacje, że Nostradamus przewidział również wybuch epidemii koronawirusa, ale nie wydaje się, aby twierdzenia te miały coś wspólnego z rzeczywistością. Nostradamus żył w czasach, gdy plagi były powszechne i przepowiedział on aż 35 wydrzeń związanych z epidemiami dżumy!

Inwazja Rosji na Ukrainę

Wielu uważa, że słynny astrolog mógł przewidzieć wojnę rosyjsko-ukraińską, ponieważ jedna z jego licznych przepowiedni, w niejasny sposób mówi o tym, że Francja stanie w obliczu zagrożenia na wschodzie. "Niebieska głowa zaszkodzi białej głowie w takim stopniu, że dobro Francji dla obu nigdy się nie skończy". Czy ta przepowiednia - w spekulacjach odnosząca się do 2022 roku, s opierająca się na ruchach astrologicznych - może nawiązywać do wybuchu III wojny światowej?

Co przyniesie przyszłość?

Jego przewidywania na najbliższe lata obejmują asteroidy, które mogą zniszczyć Ziemię, globalny głód i apokalipsę zombie. Dobrze, że nie wszystkie jego przepowiednie się spełniają...

Źródła: (Sky History) (The Independent) (Lad Bible) (India Times)



SŁUŻBA ŚLEDcza

PODRĘCZNIK dla użytku policji państwowej

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI F. HOESICKA WARSZAWA — 1928.

Biblioteka Narodowa Warszawa

CZĘŚĆ II.

Właściwości przestępców.

ROZDZIAŁ I.

Rodzaje przestępców.

Przestępcy obierając sobie pewien kierunek w swym zawodzie i w obranym kierunku się doskonali.

Przestępcy nie uznają swego postępowania za karygodne, lecz za sposób życia. Tryby postępowania przestępców charakteryzują ich czyny i odpowiednio do wykształcenia, fizycznego uzdolnienia — ludzie ci, zboczeni społecznie, dopuszczają się różnych przestępstw.

Przestępstwa odróżniamy według ich właściwości, a więc:

według ustawowej kwalifikacji czynu, upatrzonych przedmiotów, miejsca i czasu popełnienia czynu, narzędzi i sposobu dokonania czynu.

Według ustawowej kwalifikacji czynu mamy przestępców tego rodzaju, jak zabójca, dzieciobójczyni, podpalacz, fałszerz pieniędzy itd.

Według upatrzonych przedmiotów — złodziei konia, złodziei zboża, drobiu, bielizny itp.

Według miejsca i czasu popełnienia czynu — złodziei nocnych, kościelnych, pocztowych, kolejowych, kieszonkowych itd

Według narzędzi i sposobu dokonania czynu — włamywaczy kościelnych, włamywaczy kasowych, biurowych, zawodowych fałszerzy monety zdawkowej i banknotów, burzycieli porządku społecznego, oszustów, bandytów itd.

Przestępca obiera sobie zawód odpowiednio do swego fizycznego i umysłowego uzdolnienia. Energiczny i silny mężczyzna będzie włamywaczem, bandytą, koniokrądem: słaby lecz sprytny — złodziejem kolejowym, kieszonko-

wym, odpustowym, jarmarcznym; inteligentny i wykształcony — oszustem, fałszerzem dokumentów; przystojny i sprytny — wyzyskiwaczem kobiet na tle małżeńskim; ślusarz — włamywaczem do kas; fotograf — fałszerzem banknotów itd

ROZDZIAŁ II.

Pomocnicy (paserzy).

Odpowiednio do swych właściwości mają przestępcy pomocników i odbiorców. Koniokrądem będzie miał odbiorcę lub pomocnika handlarza koni, złodzieja ubrania — tandeciarza, złodzieja kościelny — złotnika, włamywacz do kas — kobietę do przechowywania pieniędzy i do użycia, fałszerz pieniędzy do zbywania fałszyfikatów — wędrownych kramarzy, kobiety, podróżujących żydków, szpieg — wędrujących ślifierzy, kataryniarzy, miskarzy, druciarzy, a do zbadania tajemnic od osób wojskowych — kobiety, do zbadania stosunków na kolejach — kolejarzy itd Dozorując pilnie paserów, utrudnia się działalność samym przestępcom.

ROZDZIAŁ III.

Cyganie..

Zupełną odrębnością odznaczają się cyganie. W sprawach karnych można się od cygana tylko wtedy czegoś dowiedzieć, gdy się go dobrze zna. Cygan jest pod względem wychowania najczęściej zaniedbanym człowiekiem — obcą mu jest nawet przeciętna kultura ludzi osiadłych. Nie można jednak zapominać, że do cyganów przyłączają się różne indywidua, które, włączając się z nimi i wspólnie kradnąc, przyswajają sobie ich spryt i różne sztuki.

O sytuacji w danym domu posiada cygan informacje już zanim się do kradzieży zabierze. Aby poznać, czy czyn został popełniony przez cyganów, należy dokładnie rozważyć, czy zo-

(Ciąg dalszy na stronie 46)

(Ciąg dalszy ze strony 45)

stał on popełniony według przymiotów cyganowi właściwych?

Cyganie mają wielki pociąg do wieprzowiny; jeżeli więc po zabiciu wieprza mięso zostanie skradzione, trzeba się natychmiast dowiedzieć, czy podczas bicia nie przechodzili, albo w domu nie byli cyganie? Jeżeli tak to z pewnością oni byli sprawcami kradzieży.

Stwierdzono, że cyganie kradną konie w tej okolicy, w której niezadługo ma się odbyć targ na konie, gdyż z doświadczenia wiadomo, że poszkodowany udaje się na targ w celu poszukiwania; tymczasem cygan pędzi konie jak najdalej.

Często się słyszy, że cyganie kradną dzieci, ale te wersje są nieprawdziwe, bo cyganie mają dość dzieci własnych. Można ich o to podejrzewać w niektórych wypadkach, np. gdy chodzi o dzieci rude, gdyż cyganie jako ludzie zaborbonni wierzą w to, że rude dziecko przynosi szczęście.

Pomiędzy usposobieniem cygana francuskiego, węgierskiego i każdego innego, niema prawie żadnej różnicy. Zdaniem radcy kryminalnego Liebicha rasowy cygan jest typem nowoindyjskim; mówi tymże językiem.

Wistocki, który z cyganami obcował i wędrował, mówi, że cyganie przedstawiają szczególną mieszaninę próżności i ordynarności, wykintności, powagi i lekkomyślności, odznaczają się prawie zupełnym brakiem męskiego sądu i rozumu, są chytry i podstępni.

Następnie charakterystyczną cechą ich jest naiwność i głupota, oraz poniżająca czołobitność (t. zw. lizuństwo), obliczona na to, ażeby kogoś przez pochlebstwo wykorzystać.

Cyganie wydzielają osobliwy smród, który zawsze daje się odczuwać w miejscach, gdzie niedawno byli. Tym sposobem, jeżeli się wejdzie do jakiegoś lokalu, łatwo jest stwierdzić, czy byli tam cyganie?

Cyganie zwykle kradną gromadnie, to znaczy z

towarzyszami, żonami i dziećmi, Pierwsi wkładają się do lokalu, a towarzysze i żony pomagają im kraść i wynosić rzeczy. Dzieci ustawiają na straży.

Podczas kradzieży cygan zawiązuje klamkę u drzwi mieszkaniowych zazwyczaj drutem. To zawiązanie jest tak sprytnie, że zasługuje na uznanie.

Religia w tym znaczeniu co u nas jest cyganom obca. Jako przykład podać należy, iż kiedy anglik G. Borzow przetłumaczył Ewangelię św. Łukasza na język cygański i dał im tę księgę do nauki, cyganie, idąc kraść, brali ją ze sobą, aby im się kradzież udała.

Organ bezpieczeństwa powinien się starać o unieszkodliwienie cyganów, o ile ci zagrażają cudzemu ciału lub mieniu.

Przy przesłuchiwanie cygan zawsze kłamie. Chcąc od niego wydobyć prawdę, powinno mu się dać wygadać, a samemu słuchać uważnie wszystko notować.

Wtedy cygan staje się zafrasowanym, traci czasami równowagę umysłową i kiedy mu się każe to samo powtórzyć, miesza się, co daje możliwość udowodnienia mu kłamstwa i różnych sprzeczności. Czasami cygan, widząc, iż przesłuchujący ma dowód, że om kłamie, boi się złych następstw i sam zeznaje prawdę.

Przemawianie cyganowi do sumienia, lub grożenie mu karą aresztu za fałszywe zeznania, nie odniosło jeszcze nigdy skutku.

Co do nazwisk, to nie podają oni nigdy tych, których między sobą używają; zwykle obierają sobie jakąś nazwę znajomej im bandy np. „Łukaczi" i takową w razie potrzeby urzędowym osobom podają. Sami zaś między sobą nazywają się „bidangero“, to znaczy bez zębów, „bikanskero" bez uszu, „matakierdo — pijany, „galiminsz“ — czarna dziewczyna itd.

Gdy się zapytać cygana, jak się nazywa jego towarzysz, którego on dopiero kilka godzin te-

(Ciąg dalszy na stronie 47)

(Ciąg dalszy ze strony 46)

mu po raz pierwszy spotkał, to on poda tylko to nazwisko, które jest zapisane w papierach urzędowych. Dopiero, gdy się go spytać, jak się to nazywa po cygańsku, żeby przetłuma- czył, wtedy podaje nazwisko, które właściwie ów osobnik między cyganami nosi.

To nazwisko musi być bezwarunkowo w ak- tach zapisane. Dalej pamiętać należy, że u cy- ganów zdarzają się takie fakta, które u innych ludzi normalnych są absolutnie wykluczone, np. szybkie wyzdrowienie, załatwienie jakiejś czynności w stanie ciężkiej choroby, przebycie olbrzymiej przestrzeni itd.

ROZDZIAŁ IV.

Praktyki złodziejskie.

Organ śledczy powinien znać używane przez złodzieji w różnych okolicach mowy złodziej- skie i znaki porozumiewawcze.

Złodziej, spotkawszy w restauracji drugiego złodzieja, porozumie się z nim bez zwrócenia uwagi na siebie.

Wyszedłszy na ulicę planują włamanie lub in- ną kradzież. Na ulicy posługują się mową zło- dziejską, aby ich nie rozumiano.

Przestępcy często zmieniają swój wygląd ze- wnętrny przed lup po dokonaniu występku. Rutynowany złodziej, przyłapany na gorącym uczynku, zmienia głos, mniemając, że mu się uda zbiedz i że głos jego nie będzie poznany. Również zmieniają przestępcy chód, postawę, gesty, ubranie, a nawet wzrost przez zginanie kolan.

Symulują też ułomności ciała, jak np. krzywą rękę, nogę, głowę, przyprawiają sobie sztuczne garby itd.

W listach gończych cechy charakterystyczne przestępcy drukuje się grubemi czcionkami dla zwrócenia uwagi. Niedoświadczony organ śledczy, przeczytawszy list gończy i spotkaw- szy nawet tego przestępcę, często nie zwraca na niego uwagi, gdyż ten już zdążył zmienić swój wygląd.

Pewien oszust miał na twarzy brodawkę, ale po dokonaniu przestępstwa kazał ją sobie usunąć. Wskutek tej zmiany nie był przez or- gana śledcze poznany i przez dłuższy czas po- zostawał na wolności. Tak samo mogą być usunięte plamy wątrobiane, płomień i różne szramy na skórze np. przez tatuowanie.

Złodzieje używają znaków porozumiewaw- czych nie tylko w restauracjach, na targach, w kościele, na kolei i na ulicy, ale nawet w domach karnych, najczęściej w tym celu, aby w przyszłości móc razem operować, by jeden drugiego nie zdradził, lub przypadkowo nie okradł itd.

Złodzieje po krótkiej znajomości zwykle się rozchodzą; czynią to w tym celu, aby ich zaży- łość, względnie towarzystwo nie było przez władze dostrzeżone, szczególnie wówczas, gdy jeden z nich jest władzom dobrze znany.

Jak cyganie, tak i złodzieje mają swoją odręb- ną mowę. Kto się taką mową posługuje— wpada w podejrzenie.

Są specjalne słowniczki, zawierające gwaraę złodziejską. Zaznajomienie się z takim słowni- kiem jest dla funkcjonariuszów policyjnych rzeczą bardzo pożądaną.

ROZDZIAŁ V.

Czyny zmyślone.

Czyny, popełnione w celu upozorowania, zwie- my czynami zmyślonymi. O czynach takich ma się również donosić władzom. Przy czy- nach zmyślonych bywają ludzie najczęściej obwiniani o podpalenie, kradzież, zgwałcenie i rabunek. Np. Ktoś podpala swoją, na uboczu stojącą stodołę, by zatrzeć ślady dokonanego w niej zabójstwa.

N. zelżony publicznie przez B., uważając wy- rok sądowy za niewystarczający, wyłamuje w nocy w swojej komorze okno, wynosi większą ilość bielizny, zakopują ją w ogrodzie i donosi, władzy o popełnionej u niego kradzieży, a chcąc się na B. zemścić, kieruje podejrzenie

(Ciąg dalszy na stronie 48)

przeciw niemu.

S. woźny sądowy przegrywa w karty powierzono mu do wysłania przez pocztę pieniądze, a nie mogąc ubytku pokryć, podaje, że go okradziono.

Przy doniesieniach podejrzanych, gdzie motywy przestępstwa nie są jasne, nie można pracować w jednym kierunku, tj. szukać dowodów przeciw podejrzanemu, lecz należy zbadać gruntownie wszystkie okoliczności, które tę sprawę mogą wyświecić.

Celem upewnienia się, czy obrany kierunek śledztwa jest trafny, trzeba baczyć na to, czy rozwój danej sprawy jest logicznie uzasadniony? Jeżeli taki logiczny bieg sprawy na czemś utknie, t. j. zabraknie motywów, należy obmyśleć sposób rozwiązania zagadki i szukać prawdziwych motywów czynu. Przyczyna popełnienia przestępstwa musi się wyświecić, a uchwyciwszy nowe momenta wyjaśniające motywy danego czynu, należy sprawę dalej prowadzić.

A. podpalił swoją stodołę, by zatrzeć popełnione w niej zabójstwo na osobie C., przypuszczał bowiem, że spaliwszy trupa, ślad zbrodni zatrze i C. będzie uważany za przypadłego bezwieści. W toku jednak dochodzenia o podpalenie wychodzi na jaw zbrodnia morderstwa, gdyż znaleziono części zwęglone trupa i stwierdzono na nim odcięcie głowy ostrym narzędziem. Dochodzenia przybierają wówczas inny kierunek; badając motywy czynu, dowiadujemy się, że A. żył w niezgodzie z C. i odgrażał się, że go zabije.

ROZDZIAŁ VI

Broń przestępców.

Opisywanie wszelkich gatunków broni jest bezcelowe, gdyż przeważnie się one organom śledczym znane; będzie tu wzmianka o broń używanej przez pewnych przestępców.

Jeżeli chłop posiada broń, to zazwyczaj starszego systemu, gdyż broń taka jest tania. Nie trzeba przesądzać, że kula pewnego systemu pochodzi od strzelby do kul, a śrut — od strzelby do śrutu, ponieważ z każdej strzelby

od śrutu o silnej lufie można strzelać kulami i odwrotnie.

Na uwagę zasługują 2 gatunki strzelb: strzelba w lasce i strzelba rozkładana. Obydwa te gatunki strzelb są przeważnie używane do strzelania śrutem, można z nich jednak także strzelać i kulami.

Przy rewizji domu i oglądaniu broni, którą podejrzany miał przy sobie, powinien organ śledczy być bardzo ostrożnym i uważnym, po pierwsze ze względu na własne bezpieczeństwo, po drugie, aby móżdż trafnie i dokładnie opisać znalezioną broń, mogącą być ważnym dowodem rzeczowym. Wszystkie przedmioty na pozór niepodejrzane nprz. stojącą w kącie laskę powinien wziąć do ręki i przekonać się, czy niema tam ukrytej strzelby. Laska jest lżejszą, a strzelba w lasce cięższą, uderzywszy laską o podłogę z łatwością można rozróżnić, czy uderzyliśmy laską, czy też innym przedmiotem.

Z bronią palną, znalezioną na miejscu czynu, nie należy przedsiębiorzać żadnych czynności, mających na celu stwierdzenie jej stanu, jakości itd. Należy rzeczoną broń w niezmiennym stanie oddać Sądowi, gdyż przez wyładowywanie, rozbieranie itd. czynności można spowodować wypadek, a co ważniejsze utrudnić późniejszą ocenę rzeczoznawcom. W nadzwyczajnych tylko wypadkach nprz., gdy organ śledczy sam jeden znajdzie zabitego człowieka, a przy nim naładowaną otwartą broń palną i równocześnie zauważy uciekającego sprawcę, wówczas musi broń zabrać, zamknąć lub ją wyładować, by podczas pościgu za zbrodniarzem samego siebie lub inną osobę nie postrzelić.

Inne przedmioty, służące do napaści i na miejscu czynu znalezione, jak nóż, siekiera, sztylet, niewyeksplodowane bomby, granaty ręczne itd. należy wpierw dokładnie opisać i w stanie niezmiennym zostawić na miejscu pod dozorem, aż do przybycia fachowca lub jako dowód rzeczowy oddać sądowi wraz z doniesieniem o sprawie.

Ludzie Ormowskiej Służby



WSW 1972

Tenis stołowy

3 marca 1972
w Górze Olsztyńskiej

W Nowym Mieście mistrzostwa województwa

W najbliższą sobotę i niedzielę w sali Szkół Podstawowej w Nowym Mieście rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa województwa w tenisie stołowym. Organizatorem imprezy, obok OIOTZS, jest KKFKIT oraz ZP ZMS w Nowym Mieście. Patronat nad mistrzostwami objął zastępca przewodniczącego Prezydium PKN Zenon Walczak.

Organizatorzy oczekują ponad 50 startujących. Zgłosili się już reprezentanci Sokoła, Mazura, Startu, ZKS Nda oraz teniści z powiatów Szaryn, Nidzica, Działdowo, Węgorzewo i Nowe Miasto. Zawody rozegrane zostaną systemem pucharowym, a tylko w finałach, tak kobiet, jak i mężczyzn, teniści grać będą każdy z każdym. Obok gier pojedynczych, odbędą się również podwójne i mieszane. Drużynowy zwycięzca otrzyma puchar ufundowany przez WKKFKIT.

Za półtora miesiąca rozegrany zostanie w Bartoszych finałowy turniej tenisa stołowego o puchar „Gazety”. Startować będą juniorzy i młodzież, którzy zwycięsko przebrną przez eliminacje.

Ostatnio w Wielkim Pompi Kulinie w Szarłach Wielkich odbyły się powiatowe mistrzostwa LZS. W imprezie o puchar „Gazety” uczestniczyło tam 18 zawodników. Zespołowo triumfowali reprezentanci LZS Szarłach. W konkurencji kobiet mistrzynią została W. Karbowiczka przed S. Wróbel i W. Baranowska. W konkurencji seniorów zwyciężył B. Miłowicki, wyprzedzając J. Kaczmarek i K. Turkowski. W turnieju juniorów pierwsze miejsce przypadło J. Winiękiemu przed K. Pachuckim i J. Olszewskim.

W Lubawie rozegrane zostały mistrzostwa miasta w tenisie stołowym. Startowało 48 zawodników, w tym 11 kobiet. Mistrzynią Lubawy w konkurencji pań została Janina Gołębicka przed Jolanta Romanowska i Bożena Mironowicz, a w konkurencji mężczyzn Marian Jurkiewicz przed Henrykiem Jurkiewiczem i Grzegorzem Żuralskim.

Dzieci darzą go szczerym, przyjacielskim usmiechem. Jako „pana ormowca”, który odwiedził ich szkołę, by uczyć przepisów bezpiecznego korzystania z jezdni i egzaminował na kartę rowerową. Do tej pory tow. Jerzy Mamprejew przeszkolił na „karcie” ponad 1000 dziewcząt i chłopców z Giżycka i z terenu powiatu, a nadto brał udział w popularyzowaniu zasad „bezpiecznej drogi do szkoły” wśród następujących setek dzieci, jako opiekun drużyny Młodzieżowej Służby Ruchu.

Jerzy Mamprejew, jeden z 24 społecznych inspektorów ruchu drogowego w powiecie giżyckim, ma także na swym 9-letnim koncie inspektorskim ujawnienie około pół setki osób, które po pijanemu prowadziły pojazdy. Przed dwoma laty zatrzymał kompletnie pijanego kierowcę wielkiego ciężarowego „Stara”, jadącego trasą, która za chwile miał przejeżdżać wyścig kolarski. Kierowca był tak pijany, że gdy inspektor otworzył drzwi jego kabiny, wypadł na jezdnię. Aż strach pomyśleć, do jakiego niebezpieczeństwa mogła doprowadzić ta zbrodnica bezmyślność.

Pragne wrzescie na koniec tej krótkiej relacji napisać, że dzięki aktywności tow. Mamprejewa grupa społecznych inspektorów ruchu z Giżycka z roku na rok zajmuje coraz wyższe lokaty we współzawodnictwie prowadzonym na terenie woj. olsztyńskiego. Inspektorzy zjad jeziora Niegocin startowali z 18 pozycji w województwie, a w ciągu kilku lat znaleźli się w pierwszej trójce powiatów. Jest to zrozumiałe, jeśli zważyć, że najwyższą oceną się w owym współzawodnictwie takie działania, jak szkolenie i egzaminowanie dzieci na kartę rowerową, zatrzymywanie kierowców prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym czy wykrywanie poważnych usterek technicznych w samochodach.

Jar.

2




40 lat za kierownicą

Znają go funkcjonariusze MO i SB jednostek województwa olsztyńskiego, cieszy się popularnością u kierowców Polski Północnej, jest bardzo lubiany przez setki dzieci z Giżycka. Nazwisko Jerzy Mamprejew dla funkcjonariuszy znaczy: stary, wypróbowany kolega.

Już w 1955 r. rozpoczął pracę w PUBP w Lidzbarku Warmińskim, a od czasu, gdy odszedł z Urzędu, stał się jednym z najaktywniejszych ormowców. Kierowcy cenią w Mamprejewie wybitnego fachowca z zakresu mechaniki samochodowej, znając go z sepek kontroli technicznych, jakie prowadzi na drogach i przed bazami oraz podczas przedziałów w giżyckim PZMO. Wiedza przy tym, że społeczny inspektor, który od 1932 roku, a więc od 40 lat, jest kierowcą, potrafi bezbłędnie wykryć wszystkie usterek w układzie kierowniczym czy hamulcowym i wie, w jakim stopniu winien jest tego prowadzący pojazd. Często sam

Z historii giżyckiej Milicji Obywatelskiej Bohdana Makowskiego

POWIATOWY SPOŁECZNY KOMITET O R M O W GIZYCKU
ZAPRASZA OBYWATELA NA!



UROCZYSTĄ AKADEMIĘ

POŚWIĘCONĄ
OBCHODOM XXVI ROCZNICY POWSTANIA ORM O

W PROGRAMIE!

- REFERAT OKOLICZNOŚCIOWY.
- WRĘCZENIE SZTĄNDARU POWIATOWEJ ORGANIZACJI O R M O UFUNDOWANEGO PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO.
- WRĘCZENIE ODZNACZEŃ I NAGRÓD.
- WYWIĘTLENIE FILMU FABULARNEGO

NA RATUNEK

Był 26 lutego, godzina 12.00. Członek ORMO Eugeniusz Jurewicz, wracając z pracy do domu przez most na Kanale Łuczajskim w Giżycku, zauważył jak trzech chłopców przebiega kanał po lodzie. Dwaj przebiegli, ale pod trzecim nagle załamał się lód. Chłopiec zaczął tonąć. Jurewicz zrzucił błyskawicznie ubranie i skoczył na ratunek.

Z wielkim trudem zdołał wyciągnąć chłopca na brzeg, gdzie już oczekiwała zatrzymana przez przechodniów taksówka, która odwiozła malca do szpitala.

Uratowanym chłopcem jest uczeń klasy II Szkoły Podstawowej nr 4 w Giżycku, Tomasz Semler.

Wybawca dziecka, Eugeniusz Jurewicz, ma 22 lata, jest

członkiem ORMO od 1971 r., a zarazem aktywistą ZMS w Giżycku. W uznaniu dla jego czynu kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 4 wystąpiło o nadanie mu medalu „Za Ofiarność i Odwagę”, zaś Zarząd Powiatowy ZMS o nadanie złotego odznaczenia im. Janka Krasickiego. Kierownictwo KPMO w Giżycku przyznało bohaterstwu ormowcowi cenną nagrodę.

KRZYSZTOF KUNKA



3

WSM 25.0.72r.



P o g r z e b

tow. Błażeja Taborskiego
członka PPR i PZPR, aktywnego członka
ORMO od 1946 r.

Nad grobem przemawia Przewodniczący



W dniu 10.X.1972r. z okazji XXVIII rocznicy MO i SB nastąpiło wręczenie odznaczeń w KWMO Olsztyn dla wyróżniających się funkc. MO i SB woj. olsztyńskiego. Z KPMO Giżycko Srebrną Odznakę za Utrzymanie Ładu i Porządku otrzymali: por. Z. Kosim, por. R. Janiszewski, st. sierż. J. Mizuro, st. sierż. J. Różański, członek ORMO Z. Grycewicz

Miejski Rzecznik Konsumentów w Olsztynie
10-101 Olsztyn, Plac. J. Pawła II 1

telefon: 89 522 28 01 e-mail: rzecznikkonsumentow@olsztyn.eu
Przyjęcia interesantów: poniedziałek – 10.00-17.00 wtorek-piątek – 11.00-15.30

[Miejski Rzecznik Konsumentów – Olsztyn – RZECZNIK](#)

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Porady i pomoc prawną można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą pierwszą i trzecią („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
Stały kontakt:

tel. kom.: 519 340 125, e-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: **67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: wykluczeni@seirp.pl który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, Korekta: Maria Kowalewicz
OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny> https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl tel. kom. 519 340 125.
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41

Statystyka spraw wg sądów apelacyjnych	pozostało z ubiegłego roku	zamieniono w całości lub części
201	20	20
202	17	17
203	81	81
204	543	543
205	623	623
206	1284	1284

BIULETYN

DORECZENIE ODPISU SKARGI KASACYJNEJ

INFORMACYJNY

ODPIS

2 (140) Luty 2024

KpP - 619/24/ED Warszawa, dnia 9 lutego 2024 r.

Biuletyn Informacyjny ZG SEiRP - Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

Gazetka - "Informator" - Policja Warmińsko-Mazurska

Numer 37 / 01.2024 r. - Gazeta Policyjna - Portal polskiej Policji (policja.pl)